Nr. 284. Kraków, Wtorek 25 Października 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Rządy księcia-biskupa Koppa na Śląsku.

Z kresów zachodnich otrzymujemy następujący artykuł:

Nie przeczuwali zapewne nasi Bolesławowie, że fundując biskupstwo wrocławskie, fundują je dla Niemców i na to, aby fundacja polskich królów służyła do tępienia narodu polskiego.

Ale bo też trudno było przeczuć, że pobite na Psiem polu niemiectwo, daleko po za granic tego pola wysunie swoje zagony — i dwanaście mil od Krakowa potworzy sobie sadyby i forpoczty giermańskiej propagandy.

Tem mniej jednak przeczuć można było, że katolicki biskup zechce być narzędziem eksterminacyjnej polityki — wbrew wszelkim zasadom Ewangelji i prawa Chrystusowego. Rzeczywiście też nie wszyscy biskupi zasiadający na stolicy wrocławskiej, choć byli Niemcami, działali w duchu polityki pruskiej.

Niedawno jeszcze, bo około lat 50-siątych ś. p. Diepenbrock, biskup wrocławski p ł a k a ł, że się nie mógł rozmówić ze swoimi „kochanymi Ślązakami“. Poprzednik też obocnego biskupa, dr. Herzog hojnie popierał instytucje katolickie polskie na Śląsku, bo dał około 20 tysięcy na wybudowanie domu bł. Sarkandra, a stałą roczną subwencją zasilał wydawnictwo *Gwiazdki Cieszyńskiej*. Toż póki żył ś. p. książe-biskup dr. Herzog, księża ślązcy ożywieni duchem narodowym śmielej działali, zwłaszcza, gdy w sprawie wyboru ks. Świeżego, książe-biskup wyraźnie nakazał duchowieństwu, aby wszelkiemi siłami wybór ten poparło. A nawet i czechofile lub prusofile, uważali za stosowne przyznawać się do „n a r o d o w c ó w“ i bodaj udawać przychylność dla sprawy narodowej Wtedy i ks. Dudek, słynny administrator parafii cieszyńskiej, bywał narodowcem.

Lecz po śmierci nieodżałowanego biskupa dr. Herzoga, przeparł ks. Bismarck nominacją dr. Koppa na biskupa wrocławskiego. Na polu kościelnem ks. dr. Kopp niczem się nie odznaczył — za to znanym był z tego, że przed wszystkimi innymi biskupami umiał żyć w dobrej zgodzie z ks Bismarckiem, i był przez niego używany za parlamentarza. Za usługi te nagrodził go ks. Bismarck nominacją na najbogatsze biskupstwo wrocławskie. Równocześnie zaś wiedział, jakie ten jego sprzymierzeniec odda mu usługi na tych kresach chciwego zdobyczy germaństwa — w tym Śląsku, który wedle pruskich poglądów, niemieckim był i jest, a z a r a ż a s i ę t y l k o „w i e l k o p o l s k ą p o l i t y k ą“.

Rachuby żelaznego księcia były dobre. W osobie ks dr. Koppa zasiadł na stolicy wrocławskiej, Bolesławowej fundacji, Prusak i germanizator jakiego na niej podobno nie było, a przynajmniej nie było go z pewnością w ostatnim stuleciu.

Znane są jego okólniki, które rozesłał do duchowieństwa na Górnym Śląsku, żądając wprost aby toż duchowieństwo o postępy garmanizacji się starało. Ale na Górnym Śląsku przy miljonowej ludności polskiej, i rozbudzonem życiu narodowem, tudzież wobec tego, że nad sprawą narodową czuwa kilka pism polskich, szeroko rozpowszechnionych, trudniejsza sprawa, albowiem każdy krok ku germanizacji przez kościół dostaje się wnet do wiadomości publicznej. A na tem nie koniec. Pisma polskie umieją i mogą zagitować, i samego ks. biskupa Koppa z m u s i ć do kroków, których sobie wcale nie życzy. Tak, jak wiadomo, zebrały pisma polskie w początku tego roku 100 tysięcy podpisów rodziców polskich pod adres do ks. biskupa z żądaniem, aby ks biskup upomniał się o nauczanie religii w języku polskim.

Otrzymawszy 100 tysięcy podpisów co miał począć ks. dr. Kopp? Rad nie rad k o m u n i k o w a ł adres ministrowi — ale o tem czy go ze swej strony poparł, milczą dzieje. No! ale komunikować musiał nie chcąc się narażać na okrzyk oburzenia i na protesty, które pisma górnośląskie byłyby z pewnością podniosły.

Więc zapędy germanizacyjne księcia-biskupa na Górnym Śląsku tamowane są przez milion narodowej ludności o rozbudzonem poczuciu polskiem, a zostającej pod kierunkiem trzech dzielnie redagowanych, a solidarnie występujących pism polskich: *Katolika, Nowin Raciborskich* i *Gazety Opolskiej*. Straty, bo w oczach ks. dr. Koppa, są to straty, które ponosić musi mimowolnie na Górnym Śląsku, stara on sobie powetować w inny sposób, a mianowicie odbija je w sferze swoich czysto kościelnych zarządzeń, które się z pod kontroli publicznej usuwają, a dalej nie mając pełnej swobody działania na Górnym Śląsku, tem energicznej usiłuje prusofilską propagandę prowadzić na Śląsku austryackim, bezbronnym i ogołoconym z opieki dzielnych przewodników, jakimi są dla Górno ślązaków redaktorowie pism powyżej wymienionych. Ale o tych usiłowaniach księcia biskupa wrocławskiego opowiemy w następnym liście.

Ze świata finansowego.

Wiedeń dnia 24 października.

(Burza na giełdzie wiedeńskiej. — Optymizm wiedeński. — Zastój w handlu i przemyśle. — Obniżenie cen towarów. — Ubytek w dochodach. — Efekta lokalne i obniżka kursów. — Środki ochronne Banku angielskiego. — Efekta międzynarodowe).

Wypowiedziane przez nas w ostatnim liście obawy, że zanosi się na zaburzenia finansowe ziściły się — lecz dotknęły na razie tylko t. z. efekta lokalne, co do których obniżki kursów najmniej się obawiano i najmniej spodziewano.

Tem doznał wszakże optymizm wiedeński większego nosa, jak gdyby były się obniżyły w kursie t. z. efekta międzynarodowe, bo wiedeńskie Koła finansowe i tutejsza spekulacja o obniżkę tę i turbację tem wywołaną nikogo winić nie mogą i przyznać muszą, że przeceniły swoję siłę nieuwzględniły potęgi ogólnych stosunków ekonomicznych, które od jesieni znacznie się pogorszyły, a których wyrazem jest zastój w handlu i zastój w przemyśle

Proces ten zastoju ogólnego obserwować było można już od dłuższego czasu, spotęgowany zaś został w dwu ostatnich miesiącach zarządzeniami antycholerycznemi, które handlowi międzynarodowemu, a w szczególności wywozowemu przyniosły większą szkodę, aniżeli zrazu przypuszczać było można. Jak wielką była ta szkoda obliczyć będzie można dopiero na podstawie wykazów przyszłorocznych, tyczących się tegorocznych obrotów handlowych — zmniejszone transporty kolejowe, a jeszcze bardziej zmiejszone dochody kolejowe z przewozu towarów każą się obawiać, że straty te są bardzo znaczne. Inny moment, dotąd w poglądach ekonomicznych mało a wcale nie uwzględniony przyczynił się również do zwichnienia ekonomicznej równowagi wewnątrz granic monarchii, a nim jest znaczne owe obniżenie się cen płodów surowych, tudzież fabrykatów, jakie w tym roku nastąpiło.

Przykład rzecz objasni! Przy cenie dajmy na to pszenicy po 10 złr. za 100 klg. otrzymywał producent za 10.000 klg. pszenicy 1000 złr. — W tym roku zaś otrzymał lub otrzymć może 775 złr. — ubytek 225 złr. jest dla niego w porównaniu ze stanem dawniejszym stratą i osłabieniem siły ekonomicznej, a absolutną stratą, jeśli cena nie pokrywa kosztów produkcji i oprocentowania kapitału jaki reprezentuje ziemia.

To samo odnosi się także do fabrykantów, gdy cena za 100 klr. szyn kolejowych wynosiła dajmy na to 12 złr., a koszta produkcji 9 złr., zysk fabrykanta wynosił 3 złr.. skoro cena obniżyła się do 10 złr., zysk jego zmalał na 1 złr, a zamienił się w stratę, jeśli równocześnie koszta produkcji podniosły się na przykład na 10 złr. 20 ct.

W jednym i drugim wypadku rezultat finalny jest niekorzystny i przedstawia się jako ubytek w dochodach pojedyńczych gospodarstw, a gdy sumacja tych dochodów daje ogólny, dochód społeczeństw, przeto takie fakta obserwowane przy wielu artykułach handlowych, a zwłaszcza głównych pewnego społeczeństwa, stanowią niechybny symptom zmniejszonej siły pokupnej ogółu i chwilowego lub trwałego zwichnienia równowagi ekonomicznej.

Objawy tego proc[illegible] są dzisiaj widoczne w Niemczech — u [illegible] skutki takie dotąd jaskrawo nie wystąpiły [illegible] baczny spostrzegacz stosunków ekonomic[illegible]ych dojrzy wszakże i u nas niektóre niepokojące symptomata, które ogólną sytuację przedstawią mu mniej korzystna, jakby o tem wnosić można ze sprawozdań ekonomicznych, finansowych i giełdowych, z któremi się spotykamy w różnych dziennikach fachowych i politycznych.

Otóż burza, jaka w ostatnim tygodniu skoncentrowała się — wbrew oczekiwaniu nad giełdą wiedeńską i której ofiarą były różne efekta lokalne, a w pierwszym rzędzie akcje Towarzystwa fabrykacji broni, które obniżyły się w kilku dniach o 50 złr., akcje Towarzystwa alpejsko-górniczego (obniżyły się o 9 zlr), akcje żeglugi parowej na Dunaju (obniżyły się o 25 złr), akcje Towarzystwa prywatnych telegrafów (obniżyły się o 9 złr.), akcje cegielni wienerbergskiej (obniżyły się o 8 złr.), akcje Banku dla krajów koronnych (obniżyły się o 6 złr.), akcje Banku związkowego (obnizyły się o 7 złr) i t. p. — uważać należy do pewnego stopnia jako wyraz ogólnej pogorszonej sytuacji ekonomicznej, a nie jako zajście li giełdowe, lub wypadek sporadyczny z ogólną sytuacją nic wspólnego nie mający, i jest przestrogą, by nie przeceniać dobroci naszych stosunków ekonomicznych w sposób taki, z jakim w ostatnich czasach odzywały się różne głosy publiczne i prywatne.

Słuszność obaw tych potwierdza niezwykła w tym roku taniość pieniędzy, która jest dowodem najoczywistszym że handel i przemysł mają w tym roku mniejsze potrzeby, aniżeli miały w innych latach i że w obu tych podstawnych dziedzinach dobrobytu ekonomicznego panuje zastój, jakiego już dawno nie było.

Wkońcu zaregestrować mi wypada jeszcze fakt ogromnej doniosłości, a jest nim podwyższenie stopy procentowej w Banku Angielskim z 2% na 3%. Podwyższenie to jest środkiem ochronnym dla złota leżącego w Banku a tendencja tej obrony skierowana jest w równej mierze przeciw Rosji jakoteż i przeciw Austrji.

Skutek tych zarządzeń był natychmiastowy — przypływy złota, dotąd bardzo znaczne do Banku austro-węgierskiego ustały w ostatnich dniach zupełnie!

Sytuacja na zagranicznych giełdach od tygodnia się nie zmieniła — w ślad za tem efekta t. z. międzynarodowe obniżką kursów w bardzo małej mierze dotknięte zostały — na nie wszakże kryzys łatwo przyjść może wówczas, gdyby podrożenie pieniędzy za granicą spowodowało wypowiedzenie tu ulokowanych zagranicznych funduszów i wyrównanie salda efektami.

Kończąc ponawiam przestrogę nie wdawania się w najbliższych czasach w żadne kupna efektów mające spekulacje na oku.

—?—

Wojna polsko-rosyjska z r. 1831.

(Ciąg dalszy).

Bitwa pod Dobrem. Jeśli pod Stoczkiem wyszczególniała się świetnie jazda polska, to pod Dobrem dwanaście dni później, bo 17 lutego 1831, miała piechota polska sposobność okazania swej przewagi nad sławioną od samego Napoleona I. infanterją rosyjską Tu bowiem jenerał dywizji Skrzynecki, na czele tylko 8000 piechoty, wstrzymywał pięć godzin cały korpus Rosena, bardzo liczny, bo z 30 tysięcy wojska się składający. Skrzynecki miał zasłonić w ten sposób odwrót jenerała Zymirskiego, który był odcięty przez Moskali od armii polskiej. Sam Dybicz na czele 26 batalionów i 26 armat uderzał nieustannie z wytężoną wściekłością na Polaków, ale daremne były szalone jego natarcia, bo się odbijały jakby o mur ze stali. Tam to pod Dobrem okrył się nieśmiertelną chwałą ów niezrównany p u ł k c z w a r t y piechoty polskiej, który gardząc strzelaniną, uderzał wciąż na bagnety, i lubo zdziesiątkowany, w puch rozbijał nieprzyjaciela. Cztery razy zapuszczali się Moskale w morderczych zapędach na wojska Skrzyneckiego, i cztery razy zostali odparci, a za każdym razem dzielni czwartacy nie poprzestawali na odparciu zaczepki, lecz jeszcze ich gonili w las daleko.

Skrzynecki dopiął celu całkowicie, bo zatrzymał nieprzyjaciela, czem dywizje Zymirskiego ocalone zostały. Moskale utracili 2000 żołnierza w zabitych i rannych; Polacy mieli tylko 300 trupów. Potyczka pod Dobrem była nader pomyślną wróżbą dla oręża polskiego, i ugruntowała wziętość Skrzyneckiego.

Teraz dochodzimy do opisu trzechdniowej walnej bitwy pod Grochowem, zaszłej w dniach 20, 24 i 25 lutego 1831 r. Grochów, wieś tuż pod Warszawą, do parafii Praga należąca, jest miejscem pamiętnem wielu ważnemi wypadkami w dziejach naszych. Tu bowiem w r. 1656, w dniach 16, 17 i 18 lipca, toczyły się rozpaczliwe bitwy pomiędzy Janem Kazimierzem, a królem szwedzkim, Karolem Gustawem, które skończyły się zajęciem Warszawy przez Szwedów. W roku znów 1809 pobił tutaj jenerał Sokolnicki austrjackie wojska pod wodzą marszałka Mohra.

Do najświetniejszych czynów oręża polskiego należy bez kwestji bitwa, a raczej trzy bitwy, które w r. 1831 zaszły pod Grochowem. Był to bój zażarty, wściekły, iście śmiertelny. Moskale mieli także siły przemożne i tak natarczywie uderzali, że każdy przeciwnik byłby niezawodnie pobity, tylko nie Polacy.

Marszałek rosyjski Dybicz postanowił sobie i uwziął się, żeby za j e d n y m z a m a c h e m zdobyć Warszawę i zgnieść tym sposobem bunt Polaków doszczętnie. Pewny tego zwycięstwa skoncentrował on tu wszystkie oddziały swej licznej armii i wysilał się na wygraną Wprawdzie ostateczne szczęście nie uwieńczyło niestety poświęcenia i męstwa Polaków! Zawsze jednak bitwa pod Grochowem pozostanie po wieczne czasy na kartach historji wojennej wspaniałym pomnikiem waleczności i dzielności polskiej.

Naczelnym wodzem wojsk polskich nominalnie był ks. Michał Radziwiłł, który w legionach dosłużył się stopnia jeneralskiego, lecz nigdy nie zdradzał wyższych zdolności, i co na jego chwałę wychodzi, wypraszał się sam usilnie od naczelnego dowództwa, gdyż temu, jak mówił, sprostać nie jest w stanie. Rząd znów narodowy polegał na tem, że Chłopicki, który złożywszy dyktaturę, wstąpił do wojska jako prosty żołnierz, kierować będzie w rzeczywistości działaniem wojennem. Na nieszczęście największe Polski, Chłopicki pragnął wtedy tylko umrzeć z chwałą na pobojowisku, ale nie marzył o zwycięztwie, albowiem nie miał wiary, żeby Polacy mogli bitwę wygrać z dwustutysięczną armią rosyjską, co już wyżej od nas naszkicowanem było w charakterystyce dyktatora nieszczęsnego.

Dnia 19 lutego 1831, który jest pierwszym dniem owej pamiętnej bitwy, zwanej powszechnie Grochowską, zaczęła się walka tem, że jenerał Żymirski natarł na Moskali i z początku miał znaczne powodzenie, ale pod nawałem przeważających sił cofać się zaczął. Widząc jenerał Szembek niebezpieczeństwo, jakie grozi Żymirskiemu, pospieszył z pomocą, a uderzył tak dzielnie na strzelców moskiewskich, że ci zaraz się rozpierzchnęli; zabrał przytem Moskalom kilka armat i cztery chorągwie. Pierwsze to zetknięcie odbyło się na krawędziach lasu sosnowego pod Miłosną niedaleko samej Warszawy.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

2)

(Ciąg dalszy).

— Proszę cię bardzo, moja Heluniu, — szepnęła pośpiesznie do córki, — żebyś się nie wdawała w rozmowę z tym panem, gdyż uważam, że on ku nam zmierza Nie wypada na koncercie drugim przeszkadzać w słuchaniu.

Zaledwie zdążyła słów tych dokończyć, już się przy nich znalazł Bronisław, któremu szczęśliwy traf dozwolił zająć obok Heleny miejsce w tej chwili opróżnione przez emeryta, lękającego się dłużej pozostać na wieczornym chłodzie.

Posłuszna zaleceniu matki, często popieranemu wymownem spojrzeniem, młoda panienka półsłówkami tylko odpowiadała na uwagi z cicha czynione przez Bronisława, bądź to o muzyce, bądź o innych obojętnych rzeczach, z wyraźną chęcią zawiązania z nią dłuższej rozmowy. Położenie owo, dla obojga młodych dosyć kłopotliwe, przerwane zostało przez panią Brożkową, skoro się tylko skończyła pierwsza część koncertu.

— Zostawiemy cię tu na chwilkę, aby się przejść po ogrodzie, — rzekła do męża, wstając z miejsca. — Żal mi, że muszę pana pożegnać, — dodała zwracając się do Wujskiego ze słodkim uśmiechem ale chcemy porozmawiać cokolwiek ze znajomymi.

Znaczenie owej odprawy, mającej za cel pozbycie się jego towarzystwa, zrozumiał od razu Bronisław, i oddając piękne za nadobne, rzekł, zwracając się do jej męża:

— Jeśli szanowny pan pozwoli, zostanę z nim na ten czas...

— Proszę, bardzo proszę, — odpowiedział Brożek — porozmawiamy sobie o muzyce, której zauważyłem, że jesteś pan także miłośnikiem. Jakże ci się podoba wykonanie tej symfonii?..

Widząc co jej zagraża za powrotem, pani Regina rzuciła młodzieńcowi jadowite spojrzenie, podczas gdy zaledwie dostrzeżony uśmiech przebiegał po ustach Heleny. Obie odeszły, zaraz w stronę, gdzie miejsce obrała sobie była pani Czarska, nieco opodal. Widząc ją samą w tej chwili z córką, pani Brożkowa podeszła do jej stolika i przywitała ją uprzejmie, mówiąc:

— Miałam kiedyś szczęście spotkać się z szanowną panią u przełożonej pensji, na której moja Helenka miała tak serdeczny stosunek z panną Izą.

— A tak — odpowiedziała trochę chłodno pani Czarska, — dziećmi będąc, przyjaźniły się ono z sobą podobno.

— I później także, aż do końca nauk, — dorzuciła pani Regina. — Dla tego też, ujrzawszy tu panie, chciałem skorzystać ze sposobności odnowienia stosunku...

— Zawsze dla mnie najmilszego, — dokończyła z żywością Iza, dostrzegłszy na zarumienionej twarzy dawnej koleżanki wyraz przykrego zakłopotania, i po serdecznem uściśnieniu, posądziła ją obok siebie. Po chwili, Helenka, zupełnie już ośmielona tem przywitaniem, rozpoczęła z panną Czarską, ożywioną pogadankę, w której obie z [illegible]ą uciechę przypomniały sobie pensjonarskie czasy.

Starsze panie tymczasem, zabrały się także do rozmowy, ale im ona nie szła równie łatwo jak tamta, a to dlatego, że usposobienia ich wcale nie były zgodne w tym razie. Podczas gdy twarz pani Brożkowej wyrażała zadowolenie, zwiększające się jeszcze, ilekroć w przejściu osoby zdające się należeć do wyższego świata, witały panią Czarskę, ta ostatnia z trudnością umiała znaleźć cośkolwiek do powiedzenia jej i krótkie tylko dawała odpowiedzi na uczynione sobie zapytania, jak gdyby nie pragnęła jej zachęcać do przedłużania owych odwiedzin. Dostrzegła ów odcień Helena, spoglądająca od czasu do czasu na te panie, więc po niedługim czasie, pomimo uciechy jaką jej sprawiała serdeczna uprzejmość Izy, przerwała idącą z nią w najlepsze rozmowę, mówiąc do matki:

— Myślę, że czasby nam powrócić do naszego stolika, pewnie już ojciec tam nas wygląda.

Jakbądź Iza nalegała, aby dłużej pozostały, pani Regina nie słysząc żadnej do tego zachęty od jej matki, chcąc nie chcąc musiała uwzględnić uwagę Heleny i pożegnać swą wielkoświatową znajomą, mocno jednak żałując, że z nią tak mało mogła spędzić czasu. Panienki uściskały się czule przy rozejściu, obiecując sobie, że się wkrótce zobaczą, co szczególniej powtarzała z naciskiem Iza.

— Nie rozumiem dlaczego tak się śpieszyłaś z odejściem, — rzekła pani Brożkowa do córki, znalazłszy się z nią sama. — Zepsułaś mi sposobność do zbliżenia bardziej stosunku, z którego mogłabym mieć w przyszłości nie jedną korzyść i sama też nie umiałaś zużytować przyjaźnego usposobienia twojej koleżanki Musiałaś się chyba niezmiernie zatęsknić do towarzystwa pana Bronisława, którego niewątpliwie zastaniemy przy naszym stoliku.

— Izunia z pewnością odwiedzi mię temi dniami, — odpowiedziała Helenka, — a lepiej nam nie narzucać się nadto jej matce, której obejście z nami wydało mi się trochę sztywne. Co zaś do pana Wujskiego, wcale mię on dotychczas nie obchodzi, możesz być mamo o to spokojna Gdyby inaczej było — dodała z lekkim odcieniem stanowczości — nie potrzebowałabym z tem się ukrywać.

— Proszę cię bardzo, moja kochanko, — mówiła w tej samej chwili pani Czarska do swej córki, — abyś na przyszłość starała się więcej w sobie hamować owe objawy uczuciowości, do których uważam, że masz nadmierną skłonność. Rozumiem, że musi do czasu pozostawać w tobie pamięć dziecięcych twoich przyjaźni, jednak powinnaś mieć na uwadze...

— Dlaczegóżby do czasu tylko, moja mamo? — przerwała jej żywo Iza. — Pokochałam tak bardzo Helenkę na pensji i żyłam z nią w tak blizkim stosunku przez całe lata, że nie umiem nawet przypuszczać, abym mogła kiedy dla niej zobojętnieć.

— Przyjdzie jednak z pewnością do tego z upływem lat — odrzekła jej matka — skoro drogi wasze w życiu rozchodzić się będą coraz bardziej; bo powiedzże sama, czy z wyjątkiem owych wspomnień przeszłości, pozostanie później cośkolwiek wspólnego pomiędzy wami, i jaką rację bytu mogłaby mieć wtedy twoja znajomość z panną Brożkówną?

Modre oczy Izy spojrzały ze zdziwieniem na nią i rzekła z widocznem zaniepokojeniem:

— Dlaczego to mówisz, mamo? Alboż masz cośkolwiek do zarzucenia Helence?

— Nic a nic, moja Iziu; uważam ją owszem za panienkę bardzo przyzwoitej powierzchowności i wiem od ciebie, że się wybornie uczyła na pensji; ale samo położenie jej i otoczenie wytwarza tak wielki przedział pomiędzy wami, że zapewne ona sama uzna to z czasem i zachowa się odpowiednio w stosunku swoim z tobą.

— Ale nie zabronisz mi chociaż odwiedzać ją, droga mamo?

— Nie, moja kochanko; byleby to nie bywało nadto częstem. Pamiętaj o tem, że nosząc nazwisko prawie arystokratyczne, zbliżać się nie możesz zbytecznie z córką urzędnika, żyjącą wśród ludzi średniego stanu... — Ale oto idzie ku nam hrabia Wojnicz — dodała, przerwawszy znagła tę rozmowę, a twarz jej przybrała wyraz zadowolenia. — Bądźże dla niego uprzejma, moja Iziu; wiesz ile mi na tem zależy.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z WIELKOPOLSKI.

Poznań 19 października.

(Przysięga w polskim języku — napad gazety: *Bank und Handelszeitung* — Ochronki — posiedzenie ogrodnicze — licytacje).

Niemieckie gazety jednogłośnie rzuciły się na nas, za odbieranie przysięgi po polsku od rekrutów, nazywając to krzywdą niemieckości, i upatrując w tem niewątpliwą „polską agitację". O niemców mniejsza, bo tak już jesteśmy oswojeni z ich gwałtownemi wystąpieniami, iż śmiech w nas wzbudzają, ale nie możemy przyjąć obojętnie zaznaczeń w polskich pismach, które ten fakt przysięgi uważają jako zmianę systemu dotychczasowego i łaskę rządową. W tym razie musimy mimowoli zrobić tym pismom zarzut, że wcale nie znają tutejszych stosunków, bo od dawien dawna rekruci przysięgali w ojczystem swem narzeczu, a więc nie jest żadną dziś wyświadczoną łaską, ale wymaga tego zwykły regulamin wojskowy.

To jedno. Dalej niemieckie pisma, a przeważnie gazeta *Bank und Handels-Zeitung*, niewiadomo z jakiej przyczyny wytoczyła olbrzymie wielkie działa, i dalejże strzelać na polskie posterunki, bo ci Polacy gnębią Niemców tak, że ledwie mogą oddychać.

Czy to nie prawdziwa komika? Polacy gnębią Niemców! Mimowoli przychodzi nam na myśl ów żyd, co tarmosił chrześcjianina, a sam darł się w niebogłosy: „Gwałtu! On mię zabija!

Gazeta, o której mówię, niestworzone rzeczy opowiada o tych wrogach niemieckiego państwa, że starają się pozyskać wszystkie głosy w Sejmie, że łączą się z opozycją rządową, że w Parlamencie Polacy zawsze byli sprzymierzeńcami socjalnych demokratów i postępowców, że żywioł niemiecki zupełnie przybity do muru (!?) jęczy w śmiertelnej trwodze, że podszczuwają lud, który jedynie polskie czyta gazety, a niemieckości z całej duszy nienawidzi, że Polki pozostają zupełnie pod wpływem poduszczeń fanatycznych i t. p. O cóż to właściwie chodzi, co sprowadziło taki krzyk na nieszczęśliwych Polaków? Nadzwyczajne łaski monarsze! Brawo! Rachujmy te łaski: Pozwolenie na prywatną naukę języka polskiego w lokalach szkolnych — dalej: zatwierdzenie ze strony państwa duchownych narodowości polskiej. I oto koniec owej wielkiej litanii łask.

Autor artykułu widocznie życzyłby sobie, aby Polakom, jako ludziom nie dozwolono chyba wcale mówić. Wreszcie w zapędzie prawdziwie teutońskim dowodzi, że Polska zginęła nierządem, że największy, najrozumniejszy Polak, doznający przytułku w Niemczech ś. p. Kraszewski dopuścił się karygodnej niewdzięczności, bo zdrady stanu. Śmieszne przyczyny znęcania się nad całym narodem za pojedynczy błąd jednego człowieka. Zapomina chyba ów zacietrzewiony jegomość, że kiedy w Polsce kwitnęły sztuki, literatura, kiedy bohaterskie jej zastępy walczyły za chrześcijaństwo, Berlin był sobie tylko lichą mieściną rybacką w XIV wieku, że jeżeli dziś jesteśmy rozczłonkowani na kawałki, to wina zaborów nie nasza. Nie pozostaje więcej jak tylko odpowiedzieć owemu panu staropolskiem przysłowiem: Starszy Pan Bóg niż pan Rymsza!

Sprawozdanie z ochronek dziecięcych opublikowane niedawno drukiem stwierdza, że w Poznaniu i jego okolicach istnieje ich pięć i że uczęszczały do nich i dzieci polskie, co podało sposobność sprawozdawcy odezwania się do rodziców, aby liczniej przysyłali swą dziatwę, ponieważ wedle regulaminu ochronki przyjmują tam dzieci do 6 roku życia bez różnicy narodowości i wyznania. Nowa, mówiąc trywialnie, łapka!

Ochronki rzeczywiście są instytucjami bardzo pożytecznemi, a zwłaszcza dla rodziców niemogących we dnie dozorować swej dziatwy, zważmy jednak, że ci opiekunowie zastępujący ojca i matkę, właśnie nie robią różnicy w narodowości i wyznaniu i wszystką dziatwę traktują jak niemców, ucząc je po niemiecku i odmawiając z nimi modlitwy w tym samym języku. Łatwo domyśleć się, jaki to wpływ wywiera na młodocianych a nadzwyczaj wrażliwych i uchwytnych umysłach. Dziękujemy najpokorniej za ochronki i wolimy dzieci nasze sami dozorować.

Z innych drobniejszych wiadomości notuję posiedzenie ogrodnicze w Jarocinie, które odbędzie się w niedzielę t. j. 23 października. Na posiedzeniu tem poruszona zostanie myśl urządzenia w r. p. ogólnej wystawy ogrodniczej wszystkich tego rodzaju Towarzystw.

Subkarty u nas na porządku dziennym, z pomiędzy dóbr wystawionych na sprzedaż, najznaczniejsze dobra rycerskie Grodzielec, w powiecie pleszawskim. Obejmują one olbrzymi obszar i niemcy ostrzą już na nie zęby. Licytacja odbędzie się 8 grudnia w sądzie pleszawskim.

Leon XIII a Renan.

Smutna śmierć Renana dodaje nowego interesu słowom Leona XIII, wyrzeczonym na dniu 20 listopada 1863 r. w Liście pasterskim o Bóstwie Jezusa Chrystusa, przeciw dziełu Ernesta Renana:

„Zaciekła i bezbronna walka, jaką wznieca dzisiaj duch błędu przeciw Twej wierze, Drogi Nasz Bracie, napełnia Nas ciągłą obawą i ciężkim lękiem. Serce nasze jest głęboko zaniepokojone, ponieważ bezbożność podwaja swe usiłowania i mnoży z dniem każdym zasadzki.

„Dzisiaj przyznać to musimy, obawiamy się żywo, aby książka bluźniercza i w najwyższym stopniu obrażająca Majestat Boży, książka wydana przed kilku miesiącami, nie zaćmiła czystości Twej wiary.

„Mówimy tu o książce Ernesta Renana, która nosi kłamliwy napis „Życie Jezusa" i w której autor stara się świętokradzkiemi bluźnierstwami obalić Bóstwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa i w ten sposób zniszczyć od fundamentu podniosły gmach naszej świętej religii.

„Posłannictwo, które mamy od Boga, wkłada na Nas poważny obowiązek zabrania głosu, aby Cię ostrzedz, byś miał się na baczności przed bezbożnem dziełem tego nowego Aryusza.

„Nie możemy bowiem dość powtarzać, jak to dzieło zdaje się stworzone na to, by służyć piekielnym machinacjom, jakie knują za naszych czasów niewiara, racjonalizm i libertynizm. Nie ma wśród was nikogo, któryby nie wiedział, do jakiego stopnia szalonem jest takie przedsiębiorstwo, przeciwne zdrowym zmysłom i wszystkim zasadom zdrowego rozsądku i prawdziwej nauki.

„Zrzeczenie się zdrowego rozsądku i prawdziwej nauki, oto smutne następs wa, jakie za sobą pociąga dzieło Renana.

„Niechaj to wszystko służy do przejęcia Was najgłębszym wstrętem, najsłuszniejszem oburzeniem i obrzydzeniem dla tej bezbożnej książki, jak my ją nienawidzimy sami... To są przerażające następstwa ateizmu, do którego nieuniknienie prowadzi dzieło francuskiego odstępcy". *Kurjer Poznański.*

Prawo amerykańskie o rozwodach.

Prawo dopuszczające rozwodów w Stanach Zjednoczonych, wielce się różni od europejskich. Wszystkie stany i terytorja, wyłączając Georgię, Luisianę i Delavere, oznaczone mają termina, w których żądający rozwodu obowiązani są podawać odpowiednią prośbę. Termin ten rozmaity i tak dla Dakoty dość jest, aby 90 dni powód mieszkał w tej okolicy, dla Masashucette potrzebuje przebywać przez lat pięć. W większej zaś części innych stanów wymaganym jest rok czasu. Jednakże wiele stanów zaostrzyło owo prawo rozwodowe, mianowicie: nie udziela rozwodów, jeżeli starający się o takowy w tym jedynie celu przybył do Ameryki i tam zamieszkał. Oprócz Karoliny, w której nie istnieje prawo rozwodowe, we wszystkich innych stanach, niewiara małżeńska, stanowi główny powód rozwiązania związków małżeńskich. Bardzo łagodny klimat Kalifornii sprzyja nie tylko zdrowiu, ale nadto i odzyskaniu swobody małżeńskiej, bo tu aż trzy powody odgrywają ważne te role: pijaństwo lub obchodzenie się tyrańskie i opuszczenie. Inne stany nie tak łatwo udzielają rozwodów. Powód winien udowodnić stanowczo, że postępowanie okrutne trwało co najmniej dwa lata, to samo odnosi się i do pijaństwa. Opuszczenie żony przez męża lub odwrotnie, jeżeli ono trwało 5 lat, nie mniej stanowi powód do rozwodu. Jednem słowem, najważniejszemi przyczynami rozwiązania małżeństw w Ameryce jest: niewierność, tyrańskie obchodzenie się, opuszczenie żony i pozostawienie jej bez środków do życia.

Kronika zamiejscowa.

KURJER DJECEZALNY.

* *W djecezji tarnowskiej:* Przeniesieni: Ks. L. Mazur z Wierzchosławic do Lisiogóry a ks. A. Gańkiewicz z Lisiogóry do Krużlowej; ks. M. Zapała z Radgoszczy do Wadowic a ks. A. Ptaszkowski z Wadowic do Ropczyc, ks. W. Gnzik z Siedlisk do Łączek a ks. W. Ścisło z Łączek do Siedlisk, ks. F. Gutfiński ze Zdżarca do Radgoszczy, ks. F. Gryl z Bobowej do Zdżarca, ks. J. Mordarski z Jurkowa do Uszwi a ks. J. Brusnicki z Uszwi do Barcic.

Ks. prałat H. Otowski, proboszcz w Głębboszowie zrzekł się urzędu dziekana Dąbrowskiego. Urząd ten objął ks. dr. Józef Kasprzak proboszcz w Otfinowie.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Wybór posła do Rady państwa z miasta Cieszyna i kilku innych mniejszych miast odbędzie się w d. 21 listopada r. b.

* W znanym procesie bukowińskim o malwersacje, skazani Blumenfeld, Jurgran i Rosenheck, przeciwko wyrokowi wnieśli zażalenie nieważności. Otóż w tych dniach zażalenie to zostało odrzucone i wyrok uprawomocnił się.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Glinicach, w tych dniach odbędzie się wystawa ptactwa domowego. Wystawa to pierwsza w swym rodzaju w obwodzie przemysłowym Górnego Szląska.

* Czytamy w *Gazecie Toruńskiej*, że po wsiach plączą się socjaliści, którzy dzieciom włościan rozdają cukierki i ciastka a tym sposobem zyskują sobie rodziców i odwiedzając chaty wieśniacze objaśniają ich co do zasad socjalizmu.

KURJER WARSZAWSKI.

* Groźny pożar powstał w Siedlcach dnia 17-go b. m., wywołując, jak zwykle panikę. Około godziny 2-giej ukazał się ogień w bocznicy, przecinającej ulicę Piękną, zabudowanej lichemi domostwami drewnianemi, przeznaczonemi w r. p. do rozbiórki. Przybyła natychmiast straż, zaczęła ratować, trudno jednak było opanować niszczący żywioł. Dwanaście domów stało się pastwą płomieni, z tych 8 spłonęło doszczętnie, 4 zaś większe murowane uległy silnemu uszkodzeniu. Żar był tak wielki, że szyby po przeciwnej stronie ulicy Pięknej pękały. Ogień umiejscowiono po walce, trwającej od godziny 2-giej popołudnia do rana. Ratunek pomimo wysiłków brandmajstra p. Olszewskiego, nie mógł być energiczny z przyczyny zupełnego braku wody. Wiele studzien w mieście zamknięto skutkiem epidemii, pozostałe zaś nie mogły dostarczyć wody w potrzebnej ilości. Przyczyna pożaru dotychczas nie wyjaśniona, istnieje wszakże mniemanie, że powstał z podpalenia".

* W celu niesienia doraźnej pomocy osobom, które nagle zasłabły lub zemdlały, pod czas zabaw, koncertów i widowisk, mają być przy wszystkich salach, w których odbywają się tłumniejsze zebrania, obowiązkowo urządzone apteczki podręczne ze wszelkiemi potrzebnemi środkami leczniczemi.

* W kole tutejszych przemysłowców, ze znanym przemysłowcem i obywatelem, p. H., na czele, zawiązano spółkę pod firmą: „Bazar wyrobów rzemieślniczych i pracy kobiet". W bazarze wszelkiego rodzaju wyroby będą przyjmowane w komis za zaliczkami, lub nawet, jeżeli artykuł przedstawia pewność łatwego zbytu, także za gotówkę.

* Dnia 21 b. m. ogółem znajdowało się chorych cholerycznych 70, przybyło 3, wyzdrowiało 6, zmarło 2, pozostało 65.

* W ubiegłym tygodniu zmarło w Warszawie na cholerę osób 20, z tego kobiet 12.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Milwaukee, w dniu 23 września odbyło się poświęcenie sztandaru Towarzystwa polskiego imienia H. Dąbrowskiego.

* W dniu 2 października w Chicago zawiązał się „Klub polskich cyklistów" pod zarządem p. E. M. Dyniewicza.

* W Chicago zmarł w dniu 2 b. m. Wincenty Bonawentura Żurawski, urodzony dnia 14 lipca 1837 w Zarzeczu na Litwie, gorliwy współpracownik w sprawie narodowej, więzień stanu, sybirak, autor dzieła: „Polska, Sybir i Ameryka.

* Pismo polskie w Ameryce p. t. *Reforma* przestało wychodzić, dla braku poparcia.

Z RÓŻNYCH STRON.

* W pałacu *Belle arti* otwarto wystawę szczegółowych planów projektowanego Muzeum Kolumba. Twórcą projektu jest Cezar Orsini, on też przedłożył swój projekt rządowi Stanów Zjednoczonych.

* *Zabójstwo księdza.* Ajaccio było dnia 19 b. m. widownią krwawej zbrodni. Wychodzącego z plebanii księdza Mazzola napadł stolarz Semedej i strzelił doń dwa razy z rewolweru. Ksiądz padł na miejscu trupem, zbrodniarz uciekł. Powód napaści niewiadomy.

* *Największy i najmniejszy żołnierz pruski.* Cesarz Wilhelm polecił wyfotografować razem żołnierza z pierwszego pieszego pułku gwardji, niejakiego Pritzschau, wysokiego na 2 metry i 6 centimetrów, czyli 6 stóp, 7 cali i ćwierć, wraz z następcą tronu.

* *Tragedja małżeńska.* Na bulwarze Auspach w Brukselli, jeden z obywateli strzelił kilkakrotnie z rewolweru do swojej żony i domniemanego jej kochanka. Nieszczęśliwa kobieta leży na łożu śmiertelnem, męża jej zaś aresztowano.

* *Środek antiseptyczny.* Dr. Tison wynalazł nowy środek antiseptyczny przeciwko mikrobom i wszelkim zarazkom, a przeważnie cholery. Środek ten, nazwał lysolem, substancję wyciąganą z dziegciu.

* *W Pistoi,* w dniach 12, 13 i 14 b. m odbył się w kościele katedralnym synod dwóch djecezyj: Prato i Pistoia. Udział wzięły dwie kapituły i duchowieństwo djecezalne w liczbie 350. Niegdyś odbyło się w Pistoi sławne *conciliabulum,* zwołane przez smutnej pamięci biskupa Scipiona Ricci. Obecny synod pod przewodnictwem biskupa Marcello Mazzanti odbyty tem jest ważniejszy, że w Pistoi nie było synodu już od 171 l. t. j. od r. 1721.

* *W Messynie,* Cattanii i Nizzy, w dniu 15 b. m., szalał orkan tak straszny, że obalał domy, wyrywał drzewa, i łamał telegraficzne słupy.

* *Z Cattanii* donoszą, że wybuch Etny od strony zachodniej nieco się powiększył zrządzając wielkie szkody po wsiach okolicznych.

* *Z Florencji* piszą o wielkiej radości mieszkańców z powodu zapowiedzianego przyjazdu królowej angielskiej, która zamierza przepędzić tamże miesiące marzec i kwiecień 1893 r.

* *W Weronie* na moście Humberta aresztowano anarchistów, niosących sztandar z napisem: *Pane o piombo!* (chleba lub ołowiu!)

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ (*K. T.*) Trzeci z rzędu członek akademii paryskiej zmarł w dniach ostatnich. Telegramy rozniosły po świecie wieść o śmierci Kamila Rousset, historyka. Wobec tego Zola zyskuje szans coraz więcej, i być może, że wreszcie zasiędzie pomiędzy nieśmiertelnymi, gdzie już, wprawdzie nie pomiędzy urzędowymi, od czasów Germinal'a siedzi.

△ Ibsen, znany i wielce zasłużony pisarz, grube honorarja otrzymuje za swoje prace, bo po dwadzieścia tysięcy franków za tom. Należy on do bardzo skrytych ludzi. O pracy Ibsena nikt nigdy nic nie wie, a nawet własna jego żona i córka, dopiero dowiadują się o nowem dziele lub sztuce, gdy ogłoszą je drukiem lub zapowiedzą na afiszu teatralnym.

△ W Sztutgardzie, umarł w tych dniach, w 52 roku życia, Otto Baisch, redaktor wielce rozpowszechnionego i poczytnego pisma: *Ueber Land und Meer.*

△ *(D. Kr.).* Słynny autor hiszpański i profesor ekonomji na uniwersytecie madryckim dr. Józef Migalon napisał rozprawę p. t: *Armonia entre el capitale y entre el trabajo.* (Harmonja pomiędzy kapitałem a pracą). Dzieło to poza granicami Hiszpanji zwróciło uwagę socjologów. Autor wykazuje, jak stosunki ekonomiczne same sprowadzą pożądaną równowagę i w różnych zjawiskach ekonomicznych współczesnych widzi zapowiedź bliskiego już rozwiązania kwestji. Autor jest stanowczym przeciwnikiem Marksa i Lassalle'a, którzy zdaniem jego kwestji robotniczej przesadne przypisują znaczenie.

△ *(D. Kr.). The Commerce of Nations.* (Handel światowy). Pod tytułem powyższym napisał bardzo obszerne dzieło autor angielski Bastable. Dzieło, aczkolwiek posiada wysoką wartość naukową, jest napisane zrozumiale i popularnie. Autor przytacza historję kupiectwa i rozbiera różne teorje o handlu międzynarodowym. Bestable sądzi, że w przyszłości zawierane będą traktaty handlowe równocześnie pomiędzy kilku państwami oparte na wzajemności. Protekcjonizm zdaniem autora nie ma racji bytu.

△ *(K. T.).* Ostatni, październikowy numer Ateneum zawiera: „O dogmat" przez W. M. Kozłowskiego; „Z beletrystyki Zachodu" przez Nr. I.; „Zmysły i wrażenia zmysłowe u zwierząt niższych w świetle nowszych badań" przez dra Józefa Nusbauma; „Pierwsza miłość Zygmunta Krasińskiego" (1833—1838) (dokończenie) Ferdynanda Hösicka; „Odkrywcy Ameryki" Stefana Stetkiewicza; „Z pieśni XXII Iliady" tłómaczył Stan. Mleczko; Reprezentacja stanowa w rozwoju historycznym (od XV do XVIII w.)" przez A. Rembowskiego; „Prądy w najnowszej literaturze niemieckiej" przez dr. Maksa Kocha; „Konwersja listów zastawnych" przez J. Kirszrota-Prawnickiego; „Z piśmiennictwa ekonomicznego" przez dra Stanisława Kłobukowskiego; „Rozbiory i sprawozdania" (Wincenty hr. Łoś) powieści przez Piotra Chmielowskiego i Gaston Boissiez: *La fin du paganisme* przez Wł. M. K.); Nowości naukowe i literackie; Nekrologia.

Zajmującą treścią wyróżnia się artykuł „O dogmat", traktowany ze stanowiska filozofji najnowszej i studjum „Pierwsza miłość" Krasińskiego", w którego dokończeniu p. Hösik skreślił nam cały obraz romansu autora „Nieboskiej" z panią Bobrową, romansu tak ważnego w jego życiu i tak obfitego w skutki ze względu na artystyczną twórczość poety. Wreszcie wytrawnem piórem skreślony szkic krytyczny p. Piotra Chmilowskiego, nadaje ostatniemu zeszytowi Ateneum wysoką wartość.

△ *(K. T.).* Zola nie będzie pisał o Monte Carlo, jak to ogłoszono światu. Gracze nie przemówili do imaginacji autora „Delicte". Zola odwiedził willę Maupassanta w Cannes, którego uważa za nieuleczalnego, a którego stojący na kotwicy jacht „Bel-Ami" zamierza kupić po ukończeniu romansu „Lourdes-Kome-Paris".

Zola odpowiada na krytyki „Klęski". Co do szminki, której Napoleon III miał użyć pod Sedanem, aby dobrym wyglądem swym podnieść ducha w żołnierzach, mówi Zola, że był to czyn godny której z bohaterskich postaci Szekspira. Tanezę, owego kapitana bawarskiego, który tak ostro napadł na Zolę, podejrzywa ten ostatni, że uczynił to „z wyższego rozkazu".

Bez ogródki też mówi Zola prawdę swoim współziomkom. Za główną przyczynę klęski w r. 1871 uważa Zola opinję, jaką Francuzi mydlili oczy sobie i innym, iż są niezwyciężeni. Jeżeli tak dalej będzie, to w przyszłej wojnie znów ich pobiją. Nie można kłamać w kwestji tak ważnej, jaką jest wojna, a wszystko dotąd, co się we Francji o wojnach francuskich mówiło i pisało, było w wielkiej części kłamstwem. Co do wojny naszej, to uważa ją Zola za nieuniknioną, a niekiedy pożyteczną. Wreszcie twierdzi Zola, że kto w książce jego nie widzi głębokiej litości i współczucia dla żołnierzy, ten zaprzecza, że słońce świeci.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Według ogłoszenia c. k. ministerstwa finansów oznaczono ostateczny termin do zmiany monet waluty konwencyjnej po dzień 31 grudnia 1892 r. Do powyższego dnia przyjmowane będą wyżej oznaczone monety w kasach państwowych, po upływie zaś tego terminu, będę takowe wynagradzane przez c. k. urząd menniczy tylko według wartości srebra, ponieważ zaś wartość srebra ciągle spada, a te monety jako pieniądz, mają obecnie jeszcze większą wartość, aniżeli wartość zawartego w nich czystego srebra, zatem leży to w interesie posiadaczy tych monet, by takowe wymienili najpóźniej do dnia 31 grudnia 1892.

Monety austrjackie waluty konwencyjnej będą zamienione po dzień 31 grudnia 1892 po cenie:

a) 1 cały talar koronny	złr.	2·30
b) 1 półtalarek koronny	„	1·12
c) 1 ćwierćtalarek koronny	„	—·55
d) 1 talar (a 2 złr. monety konwencyjnej)	„	1·10
e) 1 gulden monety konwencyjnej	„	1·05
f) 1 stary cwancygier monety konw.	„	—·34
g) 1 nowy cwancygier (Franz-Joseph 20 ct.	„	—·35
h) 1 dziesiątka monety konwencyjnej	„	—·17
i) 1 piątka monety konwencyjnej	„	—·08
k) 1 trojak monety konwencyjnej	„	—·05
l) 1 sześciograjcarówka z r. 1848 i 1849		—·08

Wartość tych powyższych monet według kursu srebra po dniu 31 grudnia 1892:

ad a)	około złr.	1·65	zatem strata na sztuce	65 ct.
„ b)	„ „	—·82	„ „ „ „	30 „
„ c)	„ „	—·40	„ „ „ „	15 „
„ d)	„ „	1·50	„ „ „ „	60 „
„ e)	„ „	—·75	„ „ „ „	30 „
„ f)	„ „	—·24	„ „ „ „	10 „
„ g)	„ „	—·25	„ „ „ „	10 „
„ h)	„ „	—·12	„ „ „ „	5 „
„ i)	„ „	—·06	„ „ „ „	2 „
„ k)	„ „	—·03	„ „ „ „	2 „
„ l)	„ „	—·06	„ „ „ „	2 „

Kurs monet, które wyszły już z kursu, mianowicie: Talary Marji Teresy z roku 1780 złr. 1·50. Talary stare konw. z roku 1780 złr. 1·70. *G. W. C.*

Wiedeń 22 b. m.

Kursa giełdowe o godz. 2

Akcje kredytowe 310·15; węgierski bank kredytowy 357·—; bank angielski 150·50; Unionbank 235·—; Länderbank 220·—; stowarzyszenie bankowe 113·25; kolej państwowa 288·25; Lombardy 97·50; kolej w dolinie Elby 224·25; Buschtiehrader Lit. B. 444·—; kolej północna 27.90; akcje żeglugi parowej 304·—; akcje Lloydu 360; kolej północno-zachodnia 209·25; Alpine Montan 56·—; Rima 188·50; renta majowa 96·45; renta złota 114·70; węgierska złota renta 112·10; węgierska papierowa renta 100·40; losy tureckie 46·05; dwudziestofrankówki 9·52½; marki 58·75; akcje telegraficzne —·—; fabryka broni 301·—; rubel 1·19¼.

Kronika polityczna.

Dnia 24 października.

Osservatore Romano pisze: Paryż, Londyn, Genua, Nowy Jork, Hudra i Melbourne święciły nabożeństwem kościelnem rocznicę Kolumba. Rada zaś dyrektorów rozmaitych sekcyj światowej wystawy w Chicago zaprosiła arcybiskupa Corrighan, aby w dniu 22 b. m. jako w dniu uroczystej inauguracji wystawionych przez państwo, wygłosił odpowiednią mowę. Prezydent Rady Chauncey M. Depew wystosował list do arcybiskupa, w którym znajduje się ten ustęp godny uwagi: „Fakt ten, że nowy świat odkryty był pod egidą Waszego Kościoła, że wpływ Waszego Prałata wyjednał Kolumbowi przychylność rządu hiszpańskiego i że ziemia nowego świata, na którą najprzód wstąpił Kolumb, zostaje pod Waszą jurysdykcją kościelną, czyni obecność Waszej Arcybiskupiej Mości w szczególniejszy sposób pożądaną na tej uroczystości".

Prawdziwie piękny przykład daje świat nowy światu staremu.

Projekt prawa obostrzającego kary za pojedynki, wypracowany w minist. rosyj. sprawiedliwości, oddany został do zatwierdzenia Radzie państwa. Wedle tego nowego projektu zupełnie zgodnego z prawem opublikowanem we Francji, wymierzona jest kara więzienia w fortecy przez lat sześć za zabicie przeciwnika; za skaleczenie zaś mniej lub więcej niebezpieczne trzy lata. W razie, gdy pojedynek nie będzie miał przykrych następstw obaj przeciwnicy podlegają aresztowi przez sześć miesięcy. Wyzywający na pojedynek, karanym będzie zamknięciem w więzieniu lub w fortecy od 6 tygodni do trzech miesięcy i karą pieniężną do wysokości 100 rubli. Mniejszym karom podlegają i sekudanci.

Przed paru dniami *Times* londyński doniósł, że w pobliżu wysp Komadorskich kilka krzyżowców wojennych ruskich napadło na parę statków prywatnych angielskich trudniących się łowieniem ryb i takowe zajęło. Donosząc o tym fakcie, zaznacza *Times,* że oficerowie ruscy zachowali się w tej aferze niegodziwie, znęcając się nad marynarzami angielskimi i znieważając flagę angielską. Wkrótce także po tem w *Army aud Navy Gazette* ukazał się protest oficerów marynarki angielskiej, żądający zadość uczynienia.

Wobec tych oskarżeń i protestów, zamieszczono z ruskiej strony w *Praw. Wiestniku* odpowiedź i niejako tłómaczenie. Wspomniane pismo powiada: Oskarżenie odnosi się do tego, iż statki zajęte zostały, jakoby na wodach nieterytorjalnych i odprowadzone do Petropawłowska, gdzie zostawiono je bez żywności i osłony; dalej, że szyprów pod grozą zesłania do kopalń syberyjskich, przymuszono do podpisania zeznania, iż odbywali połów na wodach ruskich, wreszcie że pieniądze ich oraz cenniejsze rzeczy rozkradzione zostały przez ruskich oficerów, którzy zerwali ze statku flagę angielską i podeptali ją nogami. W rzeczywistości zaś — objaśnia *Praw. Wiestnik* — wszystkie sześć statków zajęto nie o 30 - 40 mil od brzegu ruskiego, lecz o 8—18 mil. Jeżeli następnie okazało się, iż zaaresztowanie statków nastąpiło nie na ścisłej granicy wód terytorjalnych, wynikło to tylko z tego, iż statki ujrzawszy zdala nasz krzyżowiec, zaczęły szybko uciekać i trzeba było uganiać się za nimi przez półtorej godziny. Skonfiskowane zostały tylko te statki, których karty protokolarne i inne dane świadczyły, iż odbywały połów na naszych wodach. Trzy statki wypuszczono z ostrzeżeniem. Zachowanie naszych oficerów było bez zarzutu; flagi angielskiej nie znieważyli, lecz tylko po konfiskacie, zastąpili ją przez ruską i na komendę zawrócili ku brzegom. Dopiero gdy na lądzie ujęci zaczęli pić, junaczyć, a nawet i obrażać oficerów, okazała się potrzeba zrobienia między nimi porządku siłą orężną. Innych nieporozumień nie było.

Tak pisze urzędowy organ ruski. Lecz prawdopodobnie musiało tam być trochę inaczej, jeżeli sami przyznają, że aresztowanie nastąpiło w odległości 8—18 mil od brzegów i nie na ścisłej granicy wód terytorjalnych. Również mocno podejrzanem jest owo zrobienie porządku siłą zbrojną, — bo na tym punkcie — rzecz to ogólnie znana — oficerowie ruscy czując po swojej stronie przewagę — bywają bardzo energiczni i zuchwali. Nie odpiera też *Praw. Wiestnik,* lecz pomija milczeniem zrobiony zarzut, rozkradzenia cenniejszych przedmiotów przez oficerów marynarki ruskiej. A przecież ten zarzut — jeżeli jest niesłuszny — należało z całą mocą odeprzeć.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Poniedziałek 24 października.

O godzinie 6 wieczorem odbędzie się w kancelarji rękodzielniczej w ratuszu posiedzenie izby stowarzyszeń rękodzielniczych w sprawach reformy podatkowej, zmiany ustawy i wystawy krajowej.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Winny« dramat Vossa.

Wtorek 25 października.

O godzinie 5 po południu urządza »Towarzystwo Kupców i Przemysłowców« w lokalu własnym posiedzenie sekcji handlowej.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Ptasznik z Tyrolu« operetka w 3 aktach K. Zellera.

Lwów, 24 października.

Z Magistratu. Wskutek reskryptu ministerstwa z 12 października 1892 podaje do powszechnej wiadomości, że król. węgierskie ministerstwo cofnęło swój zakaz wywozu produktów z Galicji do Węgier, który został ogłoszony okólnikiem namiestnictwa z 29 września 1892 r.

Z życia towarzyskiego. Ślub Kazimierza Gozdawy Pepłowskiego, urzędnika kolei państwowej we Lwowie z panną Jadwigą Dulębianką, córką dra Bronisława Dulęby, sekretarza Wydziału krajowego i Marji z Bielawskich, odbędzie się jutro t. j. 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem w kościele OO. Bernardynów.

Z dyrekcji poczt i telegrafów. Z dniem 1 listopada 1892 wejdzie w życie urząd pocztowy w Lachowicach na dworcu kolei ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Lachowice, Krzeszów, Stryczawa i gmina Kuków. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą pociągów nr. 1211, 1217, 1252 i 1216 kursujących między Suchą a Żywcem.

Równocześnie wejdzie w życie urząd pocztowy w Mogile ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Mogiła z przysiółkiem Kopań, Krzestawice, Bieńczyce z Buczową, Lęg i Czyżyny. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocę dziennie jednorazowej jazdy posłańczej kursującej między Krakowem a Płaszowem.

Wskutek rozporządzenia wys. ministerstwa handlu z dnia 9 b. m. l. 49715 zabronionym jest dowóz i przewóz do krajów okupowanych następujących z Galicji i Bukowiny pochodzących przedmiotów: szmat, starych sukien, starych lin i sznurów, używanej pościeli i bielizny, świeżych owoców, zieleniny i jarzyn, dalej ryb niezamkniętych w szczelnych puszkach blaszanych i surowych produktów zwierzęcych, jak również kawioru, używanych próżnych worków z cukru i zboża, w końcu wszystkich tych przesyłek do których opakowania nie zostało użytem całkiem nowe płótno albo nowa materja.

Wskutek zaś rozporządzenia wys. ministerstwa handlu z dnia 10 b. m. l. 50396 zakaz dowozu paczek i przesyłek frachtowych do Bułgarji zniesionym został a zabroniono nadal tylko dowozu żywności, tudzież materji różnego rodzaju. Przeznaczone dla Bułgarji paczki i przesyłki frachtowe, nie zawierające przedmiotów zakazanych podlegają dezynfekcji.

Walne zgromadzenie Tow. im. Staszica, odbyło się wczoraj w szkole im. Elżbiety. Wybrano nowy wydział w skład którego weszli: Tad. Romanowicz, prezes; dr. Michał Grek, zastąpca prezesa; Hip. Śliwiński. Leopold Szenderowicz, Jan Kasprowicz, Karol Rawer i Wojciech Dąbrowski, jako wydziałowi. Do komisji kontrolującej wybrano pp. Brzeżyńskiego, Plutyńskiego i Bolesława Lewickiego.

Walne zgromadzenie postanowiło zmienić statut w ten sposób, aby wydział składał się z 10 członków, a nie jak dotychczach z 5. Uchwalono więc ewentualnie powołać jeszcze do wydziału Tad. Dwernickiego, Zygm. Cichockiego, Aleks. Smokowskiego, dr. Aleks. Czołowskiego, i Jana Pierackiego. Pierwsze posiedzenie nowowybranego wydziału odbędzie się we wtorek d. 25 b. m. o godz. 5 popoł. w lokalu towarzystwa ul. Kochanowskiego l. 2.

Wizytacja aptek. Protomedyk dr. Merunowicz w asystencji fizyka miejskiego dr. Pawlikowskiego i seniora lwowskich aptykarzy p. Kochanowskiego przedsięwziął wizytację tutejszych aptek i skonstatował, że wszędzie odnośne przepisy bywają ściśle przestrzegane.

Chybiony tytuł. Z początkiem listopada, jak nam pisze pewien znajomy z Paryża, wyjdzie u Plou'a gruba książka pióra Jana Waliszewskiego p. t. *Le roman d'une Imperatrice.* Jest to opisanie rządów Katarzyny II. Nie znamy tego dzieła jeszcze, ale znamy dobrze z historji Katarzynę II... i zapewniamy z góry, autora, że tytuł jest chybiony. Powinien on brzmieć nie *Le roman* tylko *Les romans d'une Imperatrice,* bo caryca we wszytkiem lubiła... liczbę mnogą.

Teatr. *(A. D.)* W młodzieńczej fantazji Schillera z dźwiękiem studenckiego śpiewu: »Gaudeamus igitur«... powstała tragedja, która dziś jeszcze pod koniec wieku, wzrusza tłumy i przemawia do nich zrozumiałem słowem zawsze pięknej poezji. »Zbójcy« będą zawsze siłą przyciągającą masy do teatru, ponieważ zapał, jaki z dzieła tego wybucha, udziela się publiczności i entuzjazmuje ją w wysokim stopniu.

Wczorajsze przedstawienie »Zbójców« odbyło się wobec przepełnionej sali skarbkowskiej; publiczność gorącemi oklaskami manifestowała swoje zadowolenie i brawem nagradzała artystów.

P. Żelazowski, jako Franciszek Moor, grał z niepospolitą siłą dramatyczną. Jestto oryginalnie pojęta i bardzo dobrze wykonana kreacja — jedna z tych, które raz widziane niezapominają się, owszem zostaje po nich wspomnienie silne i trwałe.

Każdy artysta, grający obecnie w Polsce rolę Franciszka, musi walczyć z wspomnieniem jakie żyje dotąd niewygasłe po wielkiej kreacji ś. p. Królikowskiego. Demoniczna interpretacja tego genjalnego artysty nie da się naśladować, była bowiem nawskroś oryginalną i właściwą rodzajowi talentu znakomitego tragika. Mojem zdaniem — pojęcie i wykonanie roli Franciszka przez Królikowskiego było ze wszystkich interpretacyj, jakie widziałem, najlepsze: bohater szylerowski jest demonem. Ale to nie przeszkadza, aby niewolno było artyście zbliżać się do rzeczywistości przez pojęcie Franciszka bardziej ludzkie. Tak czyni p. Żelazowski, który też z powodzeniem najzupełniejszem stwarza po ludzku rozumianą postać — złego człowieka.

Co przedewszystkiem uderza i podoba się w grze p. Żelazowskiego, to konsekwentne, logiczne przeprowadzenie roli. Jego Franciszek w całym przebiegu tragicznych kolizyj jest jednolitym charakterem odtworzonym potężnie. Gra p. Żelazowskiego wywiera nadzwyczaj silne wrażenie na widza i zjednywa sobie zasłużone i powszechne oklaski.

Karol Moor znalazł wczoraj godnego wykonawcę w p. Woleńskim. Tu musi mieć artysta najpierw zapał niekłamany, młodzieńczą werwą, temperament, to jest wszystkie te przymioty, które posiada sympatyczny nasz artysta. P. Woleński sceny dramatyczniejsze wyprowadził na plan pierwszy i niemi porwał publiczność — całą rolą wywarł jak najkorzystniejsze na wszystkich wrażenie.

Pani Żelazowska była Amalją pod każdym względem zajmującą. Utalentowana artystka uwydatniła wszystkie cechy bohaterki, która sama jedna wpośród męskich postaci przesuwa się smutna i nieszczęściem zbolała.

Całe przedstawienie »Zbójców« wypadło bardzo dobrze.

Dziś po raz pierwszy dany będzie dramat Vossa p. t. »Winny«.

Uznanie. P. Juljan Matauszek, komisarz pierwszej dzielnicy objął dzisiaj urzędowanie w czwartym departamencie magistratu po ś. p. Mantuanim, kwatermistrzu. Właściciele realności leżących w obrębie pierwszej dzielnicy pospieszyli pożegnać przełożonego swej dzielnicy życząc mu powodzenia na nowej posadzie. P. Juljan Matauszek umiał sobie swoją energją i taktem zjednać serca wszystkich i dla tego zasłużył na wyraz uznania jaki go spotkał.

Tak nas znają! Dziennik »La Nation« pisze: W Polsce, a szczególnie we Lwowie wszedł w modę nowy sport: sport spadochronów.

Proceder taki: wzbija się człowiek w powietrze za pomocą wielkich balonów papierowych Mongolfiera. Na pewnej wysokości, wyskakuje z łódki ze spadochronem i po mału się spuszcza na ziemię.

Kobiety nawet oddają się tej rozrywce nadpowietrznej nieobawiając się wcale upadku.

»Gil-Blas« piątkowy, który ten cały ustęp przedrukował dodaje od siebie komentarze wcale nie... piątkowe.

Lwowski *szlendrian* w Paryżu. Wiadomo, że Wiktor Hugo zapisał swoje manuskrypta Bibliotece Narodowej w Paryżu. Otóż formalności spadkowe tyle zabrały czasu, że rząd teraz dopiero mógł te drogocenne pamiątki oddać na użytek publiczny.

Dniem hymenów małżeńskich możnaby nazwać wczorajszą niedzielę. Zawarto bowiem wczoraj w naszem mieście ani mniej ani więcej jak trzydzieście sześć związków małżeńskich. Jest to cyfra imponująca jak na lwowskie stosunki. Żałujemy że nie mogliśmy wywiedzieć się ile było między temi małżeństw z rachuby, i ile z miłości. Zdaje się jednak, że ta ostatnia musiała być głównym czynnikiem wczorajszego ruchu, gdyż wszystkie panny młode były ładne i... młode.

Zakaz policji. Zgromadzenie robotników zapowiedziane na wczoraj nieodbyło się, z powodu zakazu dyrekcji policji.

Kronika sądowa.

Handel żywym towarem.

W sobotę po południu odczytano listy pisane do Bednera z Galicji, wskazujące dokładnie na stopień jego winy. Między innemi znaleziono też list od żony jego pisany już do Lwowa, pełen najczulszych zwrotów miłośnych, świadczący wbrew twierdzeniu podsądnego o dobrem pożyciu małżeńskiem Bednerów. Oskarżeni Silber, Wandel, Schweicer i Schneid nie przyznają się do uwiedzenia Elizy Łuczko i Weberównej. Wandel twierdzi, że kwota 800 zł. przesłana na jego ręce, była dla Kuny Silbera od matki, na otworzenie piekarni. Winę podsądnych obciążają zeznania Elizy Łuczko.

Podsądna Wittmanowa wypiera się wywiezienia Hendy Reiss, co jednakże stwierdzają dosadnie odczytane zeznania Reissównej.

Dziś audytorjum pełne ciekawych. Odczytano kilka listów, poczem przesłuchano świadka Jakóba Einbunda, posługacza na weselach. Świadka tego jednak z powodu sprzecznych a fałszywych zeznań odesłał przewodniczący na żądanie prokuratora, do więzienia. Z kolei przesłuchano kilku świadków, powołanych do mniej ważnych okoliczności.

Po przesłuchaniu świadków postawił obrońca dr. Krygowski im. oskarżonego Elmera prośbę do trybunału, by podsądnego puszczono na wolną stopę. Żądaniu temu sprzeciwił się prokurator twierdząc, że orzeczenie w tej mierze należy do Izby radnej. Trybunał postanowił po krótkiej naradzie odesłać tę prośbę do rozstrzygnięcia Izbie radnej.

Kronika prowincjonalna.

Rocznica. Czytelnia Kraszewskiego w Kołomyi na odbytem we czwartek posiedzeniu postanowiła i w tym roku uczcić pamięć listopadowego powstania i na ten sam dzień przypadającej śmierci Adama Mickiewicza wieczorkiem, który urządzi się za wspólnem staraniem Czytelni i Towarzystwa muzycznego.

W żydowskie ręce. Dowiadujemy się, że hr. Wiśniewski zamierza cały klucz Łomniański, składający się 22 wsi, sprzedać spółce żydowskiej. Cieszylibyśmy się szczerze, gdyby wiadomość ta okazała się nieprawdziwą.

Jedna noc z życia szulerów. W Birczy zawiązano (Towarzystwo kasynowe celem dostarczenia rozrywki dla ludzi zajętych pracą zawodową. Zamiast tego (tutaj zły przykład poszedł z góry) rozgnieździła się tam szulerka, która trwa nieraz całymi nocami i doprowadziła do głośnego szkandalu. Oto żona jednego z karciarzy, młodego urzędnika, pozostawiona samotna w domu wraz z niemowlęciem, niemogąc się do ½5 rano doczekać męża, rozdrażniona aż do ostatnich granic niepoczytalności, wpadła do lokalu kasynowego, zwymyślała męża i jego partnerów od zielonego stolika, podarła karty i banknoty pieniężne, a gdy nareszcie czuły małżonek zdecydował się powrócić z nią do domu, towarzysze męża obrzucili ją werbalnemi injurjami. Postąpienie młodej mężatki jest prawie do uniewinnienia wobec męża grającego do białego rana w ferbelka.

Nowy organ żydowski. »Gute Jungen«, klub kołomyjskich żydów, jadających mięso ze zwierząt nieczystych (co za postęp!) zakłada w Kołomyji nowe pismo filosemickie, którego redakcję ma objąć p. Schuster, radny miasta a wierny giermek pana Trachtenberga, który ongi w obronie wapniarek żydowskich kruszył kopię w radzie miejskiej. Pan Schuster, po polsku »szewc«, lepiej by zrobił patrząc swojego kopyta, gdyby się jednak uparł przy swojem postanowieniu a był w kłopocie o tytuł dla pisma, to proponujemy mu następujące tytuły: *Koscheres Tagblatt, Kolomea'er Aufs hnitt, Der Wunder-Rabbi, Wahre Nachrichten, Schusterblatt,* lub coś podobnego. Może teraz pan Schuster wybierać.

Kronika bukowińska.

* *Wskutek unieważnienia wyboru* poselskiego Jana br. Kaprego w Stanowcach na Bukowinie, wyznaczono w tym okręgu nowy wybór na 3. listopada.

* *Wodociągi.* Czerniowce w najbliższej przyszłości będą miały wodociągi ze źródeł rohożniańskich. Ostatniemi dniami rozdawano pomiędzy publiczne zakłady i lokale wodę z tych źródeł czerpaną celem przekonania się, czy takowa będzie mieszkańcom smakować.

* *Dla 11 centów.* Sąd przysięgły w Samborze skazał Stefana Homileca, włościanina, na 15 letnie więzienie za napad i rabunek popełniony na jednym czeladniku kotlarskim. Skazany zrabował swą ofiarę z gotowizny 11 centów.

* *Rabin czerniowiecki Eissler* nowo instalowany, zaprosił na swe pierwsze kazanie licznych dygnitarzy katolickich, między innemi burmistrza Kochanowskiego i radcę rządowego Pompę, refenta spraw wyznaniowych. Zaproszeni panowie stawili się w bóżnicy i z wielkim pietyzmem przysłuchiwali się kaznodziejskim zapałom p. Eislera, którego próżność nawet pomiędzy jego współwyznawcami budzi głośne niezadowolenie. My z naszej strony wolimy, aby bóżnica była teatrem z areną oratorskich popisów dla rabinów, aniżeli szkołą ciemnych i zawiłych doktrym talmudycznych.

Telegramy wieczorne.

Dnia 24 października.

Przesilenie gabinetowe.

Budapeszt. Sytuacja polityczna wyjaśniła się o tyle, że w sferach decydujących nie życzą sobie na razie zupełnej ani nawet częściowej zmiany gabitetu, gdyż wpłynełoby to niekorzystnie na tok robót przedsięwziętych przez ministra skarbu Wekerle co do operacji walutowej. Kombinacje możliwego nowego gabinetu nie mają podstawy, gdyż tak Csaki jak i Apponyi są dla swych tendencyj politycznych i dla mniejszości swych zwolenników niemożliwymi.

Wiedeń. W kołach decydujących wyłoniła się na plan prezydentura Kolomana Tiszy i doznaje ze strony partji liberalnej silnego poparcia. Niemniej uporczywie utrzymuje się mniemanie, że ostateczna zmiana gabinetu nieprędko nastąpi.

Przybycie monarszej pary

Wiedeń. Cesarz i cesarzowa przybyli tu dzisiaj w południe z Gödöllo.

Przedłożenie wojskowe.

Berlin. Pierwsze posiedzenie Rady związkowej, na którem traktowano przedłożenie wojskowe, trwało kilka godzin Caprivi przez półtrzecia godziny uzasadniał je, w czem główną rolę odgrywało położenie zewnętrzne. Odesłano projekt bez dyskusji do przynależnych komisyj.

Caprivi zniósł się z posłami różnych stronnictw i przedkładał im poważne motywa, wszyscy bowiem, z którymi rozprawiał, przyznają, że Niemcy od stóp do głowy muszą być i nadal uzbrojone.

Ustąpienie Szehenyi'ego.

Berlin. Cesarz udzielił wczoraj ustępującemu ze swej posady ambasadorowi austr. hr Szechenyi'emu audjencji i zatrzymał go na obiedzie.

Zwołanie parlamentu.

Londyn. Według doniesienia *Morning Post* parlament angielski zwołanym ma być na 14 stycznia p. r.

Ofiary huraganu.

Rzym. Urzędowy raport donosi, że podczas ostatniego huraganu w San Sperate zginęło 63 osób a runęło 300 domów.

Kaczka dziennikarska.

Londyn. Tutejsze pisma poranne przynoszą senzacyjną nieco wiadomość, jakoby papież pośredniczył w skojarzeniu małżeństwa między córką królowej rejentki hiszpańskiej a synem Don Carlosa. Celem tego małżeństwa byłoby położenie kresu ciągłym machinacjom domowym, jakie antagonizm jednych i drugich pretendentów do tronu wywoływał.

Przybycie carewicza.

Ateny. Carewicz odbywszy sześciodniową kwarantannę na morzu przybył wczoraj do Aten i zamieszkał w pałacu królewskim.

Gratulacja Wilhelma.

Berlin. Cesarz Wilhelm przez poselstwo niemieckie przesłał prezydentowi Stanów Harrisonowi serdeczne życzenia z powodu jubileuszu Kolumba.

„Konferencja" anarchistów.

Paryż. W Saint Denis odbyło się wczoraj zgromadzenie anarchistów, na którem przemawiano rewolwerami. Policja aresztowała tumultuantów a zabitych i rannych uniesiono z placu boju.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Gmach sejmowy można zwiedzać codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy tegoż gmachu.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-te, po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct. w niedziele i święta 15 ct.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni ferialnych.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24 października.

Hotel Warszawski. E. Chrzanowska z Tużyłowa, W. Cetwińska z Wołynia, F. Giebułtowska z Tartakowa, W. Żyłowski z Ihrowiec, S. Tokarski z Brodów, F. Kuzia z Wadowic, S. Jasiński z Tyszycza, K. Grochowalski z Worochty, W. Nowicki z Dubowca, K. Adametz, S. Baillou, W. Dattner z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

TEATR HR. SKARBKA.

W poniedziałek dnia 24 października 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Po raz pierwszy

WINNY

dramat w 3 aktach R. Vossa.

Osoby:

Herbert, prezydent sądu	Zboiński
Klug, dyrektor więzienia	Feldman
Eulen, sędzia śledczy	Wysocki
Tomasz Lehr	Chmieliński
Marta Lehr	Cichocka
Karol	Woleński
Julja	Stachowicz
Gustaw Berger	Zawadzki
Adolf Krammer	Hierowski
Wilhelm Schmidt	Szobert
Gernlein, woźny	Dębicki
Siostra miłosierdzia	Heindrich
Woźny sądowy	Chudkowski
Żandarm	Zółtowski
Policjant I-szy	Gamski
„ II-gi	Kornażyński

Jutro we wtorek: **Ptasznik z Tyrolu,** operetka w 3 aktach K. Zellera.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24 października 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	214·—	217·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
" " " wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
" 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	96·—	96·70
" " wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
" 4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
" 4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·50	95·20
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
" 4½% " "	97·70	98·40
" 4% " "	91·50	92·20

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleond'or	9·47	9·57
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·19	1·29
" " papierowy	1·18¼	1·20¼
100 marek niemieckich	58·50	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnow	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	$\underline{1^{42}}$	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.		1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}		$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

✝

Ks. PAWEŁ RZEWUSKI

Biskup sufr. warszawski.

Dnia 23 b. m. o godz. 4 popołudniu zmarł w naszem mieście, gdzie od dłuższego czasu stale zamieszkał, ks. Paweł Rzewuski, były biskup sufragan warszawski.

Ks. Paweł Rzewuski urodził się 14 stycznia 1804 r., seminarjum ukończył w Warszawie, i tam w roku 1827 został wyświęcony na kapłana. Przechodząc różne stopnie w hierarchji kościelnej i pracując w wielu kierunkach jako wikarjusz, nauczyciel i katecheta, zamianowano go sufragenem i wikarjuszem generalnym warszawskim, w końcu administratorem archidyjecezji, którą to godność piastował aż do r. 1865.

Zmarły pracował także bardzo wiele jako pisarz w kierunku czysto katolickim a dzieła jego mają wysoką wartość.

Obszerniejszy nekrolog zamieścimy jutro.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 25 października.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Parawanik“ Wołowskiego, — „Wet za wet“ Chmurki — i „Dzieci muzy“ Domnika.

Środa 26 października

O godzinie 6 wieczorem zebranie naukowe oddziału krakowskiego Tow. przyrodników im. „Kopernika“ w sali fizycznej *(Collegium physicum)*.

O godzinie 7 wieczorem wieczór recytatorski p. St. Konopki w sali Rady miejskiej.

Czwartek 27 października.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Książę Pan“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miasta.

Sobota 29 października.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Sąsiedzi“ Mich. Bałuckiego (wznowienie).

Niedziela 30 października.

O godzinie 12 w południe koncert „Harmonii w Rynku głównym.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wilhelm Tell“.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku!
Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

24 Października.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę ś. p. Stefana Buszczyńskiego odbyło się wczoraj o g. 10 rano nabożeństwo żałobne, w kościele OO. Kapucynów, odprawione przez O. Bernarda gwardjana. Równocześnie przy bocznych ołtarzach odprawiono ciche msze. Prócz wielu przyjaciół zmarłego na nabożeństwie tem był obecny także JE. Prezes Józef Majer.

JE. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni przybył do Krakowa.

P. Kolosvary, dyrektor ruchu koleji państwowych powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Pan Józef Bliziński, współpracownik *Kurjera Polskiego* został zaproszony na członka komitetu wystawy krajowej we Lwowie. (Dział teatralny).

Ślub W sobotę dnia 22 b. m. pobłogosławiony został w kościele św. Barbary związek małżeński p. Władysława Drezińskiego, leśniczego z dóbr hr. Andrzeja Potockiego z panną Katarzyną Znamirowską, córką ś. p. dra Ignacego Znamirowskiego, profesora przy gimnazjum św. Jacka i Zofji z Bodurkiewiczów. Związkowi temu p błogosławił wuj panny młodej ks. Antoni Budarkiewicz proboszcz z Płok.

Z miasta W dniu wczorajszym nie przyjęto nikogo do szpitala cholerycznego. Wogóle od dnia 20 b. m. nie było żadnego nowego wypadku cholerycznego w Krakowie.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano dnia 23 października do godz. 8 rano dn. 24 października nikt nie zachorował na cholerę i nikt nie umarł.

Dotychczas zachorowało 46 osób na cholerę. Zmarło 23. Wyzdrowiało 15. Pozostaje w leczeniu 8 osób.

Kraków dnia 24 października 1892.

Dr. Buszek,
fizyk miejski.

25 Października.

Sekcja V Rady miasta odbyła w dniu 23 b. m. oględziny zakładu chorych nieuleczalnych w ogrodzie angielskim i ma się zastanowić w najbliższym czasie nad reorganizacją tegoż zakładu.

Pogrzeb ś p. Pawła Rzewuskiego biskupa-sufragana odbędzie się w środę dnia 26 bm. Importacja zwłok o godz. 8 rano z ulicy Batorego do kościoła N. Marji Panny, gdzie odbędzie się *castrum doloris*. Sumę żałobną i kondukt celebrować będzie JEm. ks kardynał Dunajewski. Mowę żałobną wypowie w kościele ks. kan. Józef Pelczar.

Sekcja ekonomiczna ma się zająć jeszcze w tym miesiącu rokowaniem połączenia nowych linij z Tow. tramwajów krakowskich. Dziwić się należy, że sprawa tak ważna dla miasta i Towarzystwa jest tak powolnie traktowaną. Zachodzi potrzeba jak najprędszego połączenia linij tramwajowych z ulicą Długą lub Krowoderską, z Zakładami kontumacyjnemi dla trzody, następnie połączenia cmentarza z linią, dochodzącą do dworca kolejowego, wreszcie Parku krakowskiego ze śródmieściem ulicą Karmelicką. Najbardziej jednak daje się uczuć potrzeba trzykroć większej liczby wozów na linii głównej, i zaprowadzenie gdzie tylko jest możebnem drugiego toru Sprawę tę polecamy gorąco wyrozumiałości obustronnej, dyrektora tramwaju p. Mussila i sekcji ekonomicznej Rady miasta.

Dla głodnych dzieci. W środę dnia 26 b. m. odbędzie się w radnej sali Magistratu recytacyjny wieczór p. Stanisława Konopki. Połowa dochodu przeznaczona na głodne dzieci. Program wieczorku jest następujący: 1) Piąty akt tragedji Grillparcera (przekład hr. Starzeńskiego) p. t. „Matka rodu Dobratyńskich“. 2) „Natura wyciąga wilka z lasu“, monodram W. Syrokomli. 3) Akt IV dramatu Alf. de Vigny p. n. „Czattert n“ tłómacz. Ap. Korzeniowskiego. 4) „Do Matki Polki“ A. Mickiewicza. 5) Zakończy: Ballada Ublanda „Przekleństwo Barda“, świeżo przełożona wierszem przez A. B.

Biletów dostać można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

W roku zeszłym miasto nasze niezmierną położyło zasługę, karmiąc przez pół roku niemal głodną dziatwę szkolną. Dziś gdy zima nadchodzi i gdy epidemja czy też jej widmo, biednym najdotkliwiej uczuć się daje, pospieszyć z tą samą pomocą tem większa jest potrzeba i czyn tem piękniejszy. Polecać zaś osobę i talent artysty recytatora byłoby zbytecznem.

Na dochód sierot. Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Władysława Etgensa, prof. c. k. seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, byłego inspektora szkół ludowych okręgu bocheńskiego i brzeskiego, powiedziana w Bochni dnia 12 b. m. przez ks. dra Czesława Wądolnego, katechetę semin. nau. żeńskiego, zastępcę prof. Uniw. Jag., wyszła z druku i sprzedaje się na dochód pozostałych pięciu sierot Redaktor naczelny *Kurjera Polskiego*, dr. Józef Orłowski, złożył za ofiarowany sobie egzemplarz 2 złr.

Zbrodnia czy wypadek? Dnia 5 b. m. zabrano z ulicy Bożego Ciała nieznanego mężczyznę, którego jako cholerycznego odwieziono do szpitala Bonifratrów, gdzie wkrótce zmarł. Z badania jednak lekarskiego okazało się, że nie cholera była przyczyną śmierci nieznajomego, lecz ciężkie porażenia cielesne, których ślady odkryto na głowie zmarłego. Z przeprowadzonych dochodzeń przez p. Balickiego. komisarza policji, okazuje się, że Ferdynand Sadykowski (tak się nazywa zmarły) w dniu 5 b. m. przed południem znajdował się w szynku Kleinowej na Kazimierzu (ulica Krakowska l. 26) w stanie mocno podochoconym, tak że szynkarka odmawiała mu żądanej wódki. W szynku znajdowało się kilka kobiet i mężczyzn, wreszcie wszedł Ferdynand Gacian, znany złodziej i włóczęga w towarzystwie Jana Ziętkiewicza. Sadykowski rozmarzony trunkiem zasnął przy stole. Kleinowa nie mogąc go zbudzić, poleciła aby Sadykowskiego z izby szynkowej wyprowadzono. Gacian wziąwszy śpiącego wpół wyciągnął go do sieni. Nikt z obecnych nie wyszedł za nimi. Gacian wrócił niezadługo do szynku, a obecni zauważyli na nim ubranie Sadykowskiego t. j buty, palto i kapelusz czarny filcowy.

Zakręcił się kilka razy po izbie Gacian i wyszedł na ulicę. W godzinę później subjekt handlowy Lazar Fasad, w tymże domu zamieszkały, wszedł do piwnicy. W przedsionku potknął się o coś leżącego i zobaczył człowieka w stanie zupełnie bezprzytomnym. Na krzyk Fasada nadbiegły stróżka domu Józefa Kulisz i jej lokatorka Marjanna Kozik. Obie kobiety wyniosły leżącego na ziemi w piwnicy do sieni i zauważyły, że był bez obuwia. W sieni poznano Sadykowskiego, lecz ten nie dawał najmniejszego znaku życia. Nadto spostrzeżono ranę na skroni, z której krew się sączyła i krwawą pianę koło ust. Na uwagę Kleinowej, że to zapewne c h o l e r a wyniesiono bezprzytomnego tylną bramą na ulicę Bożego Ciała, zkąd też zabrany został wozem czerwonego krzyża do szpitala Bonifratrów.

Z zeznania świadka Marjanny Makowskiej, dowiedziano się, że ta widziała jak Gacian zdejmował ubranie z Sadykowskiego, a następnie go pchnął do piwnicy. Za powrotem swoim Makowska zauważyła brak palta i butów u Sadykowskiego.

Sprawcę tej kradzieży, a możliwie i przypadkowego zabójstwa aresztowano i oddano w ręce sądu karnego.

Odebrano. Policja tutejsza odebrała od pewnej kobiety trzy kartki zastawnicze, wydane przez Kasę Oszczędności w Krakowie. Kartki pochodzą prawdopodobnie z kradzieży. Przedmiotami zastawionemi są: brosza złota, kolczyki z turkusikami, bransoletka wyroku florenckiego i szpilka z popiersiem murzyna. Oprócz tego odebrano od tej samej kobiety pasek niebieski, agrafkę stalową do płaszcza i inne przedmioty.

Składki. Złożono w naszej administracji od F. W. złr. 5. dla nieszczęśliwej matki obłąkanego z ulicy Grodzkiej l. 42.

Dla starca 80 letniego, oraz dla matki 2 córek i syna obłąkanego po złr. 1 od J. B. z Mogilan.

Rocznice.

Nie było w wiekach średnich ustalonego prawa sukcesyjnego, ani też jasnego wyobrażenia o różnicy między prywatną własnością monarchy, a własnością państwa. Dochody wszelkie płynęły do skarbu królewskiego, król też z tego skarbu zaopatrywał bądź własne osobiste, bądź publiczne potrzeby. Dzielili też monarchowie państwo między swych synów, jakby własność prywatną. Na tej zazadzie podzielił też Bolesław Krzywousty Polskę, między synów swoich, chcąc zapobiedz braterskim walkom i nienawiściom. Nie przewidywał, że te walki właśnie skutkiem podziałów zaostrzą się i Polskę osłabią, w dziejowym rozwoju powstrzymają. Najstarszy z synów Władysław, otrzymał na własność dziedziczną Śląsk z Lubuszem i Kladzkiem; młodsi bracia otrzymali: Bolesław Mazowsze z Kujawami i Dobrzyniem; Mieszko Polskę (tj. Wielkopolskę) z nadnoteckiem Pomorzem; Henryk Sandomierz. Najmłodszy Kazimierz, nie otrzymał osobnej dzielnicy. Ażeby jednak przy podziale utrzymać jedność państwa, rozporządził zarazem Bolesław, że na przyszłość zawsze najstarszy w rodzinie Piastów, na teraz Władysław, ma być zwierzchnikiem wszystkich młodszych książąt, nosić tytuł k r ó l e w s k i i dla powagi, prócz własnej dzielnicy posiadać jeszcze ziemię krakowską z Sieradzem i Łęczycą i roczne daniny, od Pomorza północnego i Zaodrza płacone. Ziemia krakowska miała być zatem dzielnicą królewską, a Kraków stałą stolicą państwa. *Bolesław umarł 25 października 1138 roku, pochowany w Płocku.*

Kalendarz. Dziś: św. Kryspa i św. Kryspina męczenników; jutro. św. Ewarysta papieża.

Teatr krakowski.

„Parawanik“ komedja w 1 akcie, przez M i c h a ł a W o ł o w s k i e g o. — „Wet za wet“ komedja w 1 akcie, przez C h m u r k ę. — „Dzieci Muzy“, komedja w 1 akcie, przez Fr. D o m n i k a.

(Dokończenie).

Spektakl sobotni zakończył się komedyjką „Dzieci Muzy“ przez Franciszka Domnika, autora „Nocy św. Andrzeja“, cieszącej się na scenie krakowskiej trwałem powodzeniem. Świeża praca przewyższa pod każdym względem inne utwory młodego pisarza, jakkolwiek sprawiedliwość każe nam dodać, że wszystkie noszą na sobie piętna, silniej lub słabiej wyciśnięte, indywidualności i talentu. Tym razem stworzył p. Domnik całość doskonalszą, bardziej harmonijną i estetyczniej jednolitą, chociaż bezpretensjonalną i nie posiadającą niemal wcale kanwy dramatycznej. Treść sztuki redukuje się do tego, że młody malarz nie chce żenić się z proponowaną mu przez ciotkę panienką, a gdy ta sama panienka, strojna w wdzięk dziewiczej skromności, zjawia się w jego pracowni, zakochuje się w niej nagle na zabój. *Il n'y a pas de quoi fouetter un chat* powiedziałby Francuz; a jednak to n i c dostarczyło p. Domnikowi aż nadto materjału do odmalowania wprawną ręką ślicznego obrazka, wiernie odtwarzającego „cygańską biedę“ naszych artystów i udatnie charakteryzującego ich „żywot powszedni“. Rzecz jest na wskróś oryginalna, z miejscowych stosunków wysnuta, w Krakowie podpatrzona, a jednak — w dobrem znaczeniu tego wyrazu — przypominająca arcydzieło prawdziwego poety, jakim był Henryk Murger. „*La vie de Bohème*“ i „Dzieci muzy“ to dwa bratnie utwory, chociaż żywimy najgłębsze przekonanie, że twórca tych ostatnich nigdy słynnej powieści i sztuki swego moralnego protoplasty nie czytał i nie widział. Zeszli się na jednej drodze intuicją serca, chociaż Murger był poetą bez zastrzeżeń, a p. Domnik zdaje się sięgać po laury *veristów*. Cokolwiekbądź, do jakiej szkoły należy lub pragnie należeć — to mniejsza; dość, że napisał sztukę interesującą, artystyczną, sceniczną, bardzo ładną, która długo utrzymać się powinna w repertuarze. Grają ją koledzy autora z humorem, życiem i werwą — wybornie. W wykonaniu p. Solskiego główna rola uplastycznia się nader szlachetnie i pięknie, bez cienia szarży, wszyscy zaś — zatem, panie: Wolska i Trapszówna, oraz panowie: Siemaszko, Śliwicki, Antoniewski i Wójcicki — dzielnie mu w t ó r u j ą; w tym ensemblu bowiem otrzymał on partję s o l o w ą, jak nieraz przypadał mu lub przypadnie w udziale d r u g i g ł o s w d u e c i e. Osobne wyrazy gorącego uznania należą się pani Wójcickiej, która z zaparciem się wrodzonej kobiecie zalotności, bez odrobiny zarozumiałości, tak często ośmieszającej aktorów, z szczerą miłością dla sztuki ucharakteryzowała się przeparadnie na chłopca do usługi, na małego urwisa z pracowni malarskiej. A jak doskonale przytem grała! Nie ma małych ról dla prawdziwych artystów, a pani Wójcicka bardzo często dowodzi, że jest prawdziwą artystką.

Zygmunt Sarnecki.

Ostatnia poczta.

Dnia 25 października.

Wczorajsze plenarne posiedzenie delegacji węgierskiej zapełniła polemika szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw zewnętrznych Csiraky'ego z Ugronem. Csiraky prostował wypowiedziane przez Ugrona twierdzenie o upośledzeniu żywiołu węgierskiego w służbie zagranicznej. I owszem żywioł węgierski jest liczebnie silniej reprezentowany wśród personelu konsularnego, niż austrjacki.

Cesarz niemiecki przyjmował przedwczoraj na pożegnalnej audjencji ustępującego ambasadora austro-węgierskiego Szechenyi'ego, podejmował go obiadem i przyjął odwołujące go pismo.

Sfery urzędowe hiszpańskie energicznie zaprzeczają, jakoby w sprawę macierzyństwa chrzestnego królowej regentki przy sposobności chrztu cesarzowej niemieckiej, był wmięszany prezydent ministrów p. Canovas del Castillo

W Iseo przemawiał były minister włoski Zanardelli, solidaryzując się najzupełniej z polityką Giolitti'ego. Chwalił zaprowadzenie oszczędności. Oszczędności w żadnym razie nie powinny odbijać się na armii. Włochy muszą być silne orężem, skoro zbrojną jest zagranica. Kończąc podnosił, iż zjazd w Genui dowodzi najlepszych intencyj gabinetu nie już tylko wobec mocarstw trójprzymierza, ale i wobec Francji.

Telegramy poranne.

Dnia 25 października.

Cholera w Wiedniu.

Wiedeń. „Abendpost“ ogłasza, iż flakier Drkal zmarł na cholerę azjatycką.

Wiadomości dworskie.

Wiedeń. We czwartek odjeżdża Cesarz do Budapesztu.

Rada państwa.

Wiedeń. *Wiener Ztg* ogłasza zwołanie Rady państwa na 5-go listopada b. r.

Protest biskupów.

Wiedeń. Zebrani w Wiedniu biskupi austrjaccy wysłali na ręce arcybiskupa wiedeńskiego Gruszy, protest przeciwko antykatolickim innowacjom w szkole.

Przesilenie misterjalne.

Budapeszt. Sytuacja wyjaśni się w ciągu bieżącego tygodnia. Kryzys, jak się zdaje, nie rozciągnie się na cały gabinet.

Proces o sukcesję po hr. Waldsteinie.

Praga. Trybunał przysięgłych wydał werdykt uniewinniający obu oskarżonych.

4,400.000 żołnierzy.

Kolonia *Köln. Ztg*. ogłasza motywa rządowe projektowanej reformy wojskowej. Wedle obliczeń motywów w skutku reformy armia po 24 latach dosięgnie cyfry 4,400.000 wyćwiczonych żołnierzy.

Prezydent ministrów — arbitrem.

Paryż. a w anie ministra Loubet'a zjeżdża tutaj mer C ignac.

Prowianty Dodds'a

Paryż. Pułkownik Dodds dwukrotnie atakował główny skład artykułów żywności Behanzina. Teraz wyjaśnia się co pułkownik miał na myśli, donosząc przed paru dniami, iż przed walną bitwą „zaopatrzy się w prowianty“.

Kongres katolików w Sewilli.

Sewilla. Druga sesja wiecu omawiała szczegółowo kwestję odkrycia Ameryki i wpływ religii katolickiej na cywilizację Nowego świata. Na zgromadzeniu odczytany został telegram Ojca św., dziękujący wiecowi za jego zamanifestowanie swych uczuć dla Stolicy św. i przesyłający mu apostolskie błogosławieństwo. Słowa Ojca św. wywołały burzliwe oklaski. Reprezentant rzeczypospolitej Ekwatorskiej przesłał telegraficznie wyraz łączności swej z duchem wiecu sewilskiego. (Okrzyk: Niech żyje rzeczpospolita Ekwatorska!) Na sesję następną przeznaczona jest do ściślejszego rozbioru kwestja doczesnej władzy Papieża i konieczności zawiązania aliansu międzynarodowego pod godłem: *Pro pontifice et pro Ecclesia*, którego zadaniem będzie wywalczyć dla Kościoła prawa władzy doczesnej.

Sewilla. Kongres uchwalił zebrać się następnym razem w Walencji. W 1893 roku przy sposobności jubileuszu biskupiego Ojca św. katolicy hiszpańscy odbędą pielgrzymkę do Rzymu.

Burza.

Cagliari. Liczba ofiar w San-Sperate wynosi sześćdziesiąt trzy.

Powódź.

Londyn. Z Chin donoszą o wielkiej liczbie powodzi. 50.000 ofiar zabrała woda.

Cholera.

Wiedeń. Ruch statków na Dunaju w najbliższych dniach zostanie wstrzymany.

Budapeszt. Zasłabło osób 20, zmarło 5 osób.

Temeszwar. Zasłabła 1 osoba, zmarła 1 osoba.

Kalocsa. Zasłabła jedna osoba, zmarła jedna osoba

Zemuń. Zmarło osób 5. Cholerę zawlókł okręt „Pannonia“, obecnie zostający w kwarantannie.

Hamburg. Zasłabły 2 osoby, zmarły 2 osoby.

Hamburg. Ogólna liczba osób, które zasłabły tutaj na cholerę w ciągu bieżącego lata, wynosi 11.978, zmarło osób 7.605.

Giełda.

Wiedeń Kredyty austr. 311·37. Kredyty węgier. 358 Akcje banku krajow 221·30. Alpiny 57 30. Koleje państwowe 288·12. Lombardy 97·12. Tureckie losy tytuniowe 174 75. Renta majowa 96·57. Renta węgier. 112·00. Marki 58·81. Rubel 1·19.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 24 października.

Grand Hotel. Dr. Tadeusz Górecki, kand. not. ze Lwowa. — Wilhelm Müller, kupiec ze Lwowa. — Władysław Dąmbski, obywatel z Dębicy. — Józef Heymann, kupiec z Pragi.

Hotel Saski. August Gorajski, właśc. dóbr z Moderówki. — Henryk Turnau, obyw. ziemski z Gaika.— Juliusz hr. Dębicki, właśc. dóbr z Galicji.

Hotel Pollera. Teofil Merunowicz, urzędn ze Lwowa. — Józef Znamirowski, obyw. z Krynicy. — Zygmunt Deiches, kupiec z Wiednia.

Hotel Drezdeński. Karol Ordęga, obywatel z Wiednia. — Marcelli Barasch, urzędn. galic hip. Banku ze Lwowa.

Hotel Centralny. Franciszek Waldman, kup. z Wiednia. — Bernard Pereles, kupiec z Pragi.

Hotel Europejski. Władysław Kozłowski, urzędnik z Tenczynka. — Hugo Stütze & Strauss, fabrykanci z Brieg. — Zygmunt Dujanowicz, drd. med. z Husiatyna.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

✝

Ś. p.

Ks. PAWEŁ RZEWUSKI

Biskup Nominat Pruseński, b. Suffragan warszawski

urodzony 14 stycznia 1804 r. zasnął w Panu w dniu 23 paźdz. 1892 r.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 26 b. m. we Środę o godz. 8 rano z domu żałoby ul. Batorego Nr. 8 do kościoła archiprezbiterjalnego N. P. Marji, a po odprawionem nabożeństwie na cmentarz tutejszy.

Jan Grocholski, organmistrz i mechanik w Krakowie, przy ulicy Nad Rudawą liczba 25, poleca Wielm. Duchowieństwu i P. T. Publiczności nowe własnego wyrobu **Organy kościelne i salonowe**, w najnowszych systemach, francuskie, ekspresyjne i na sposób amerykański, **po najniższych cenach.** — Podejmuje się wszelkich reparacyj, przerabiania i strojenia organów, samogrających machin, oraz wszelkich instrumentów w zakres organmistrzowstwa wchodzących.

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne. — **Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw.** — Obiady o każdej porze à la carte. Abonament od 15 złr., obiady od 60 ct. Na wesela i zborowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości.

Z poważaniem **Wincenty Dydaś**, restaurator.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

3 pokoje i kuchnia na cukiernię, kawiarnię lub restaurację z urządzeniem, zaraz do wynajęcia przy ul. Karmelickiej l. 34.

Pokój frontowy z przedpokojem plac WW. Świętych l. 8, II piętro, do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę. 2058 4 ?

Doniesienia rozmaite.

Wypychania ptaków i zwierząt podejmuje się rutynowany preparator **A. Połomski.** Witkowice, poczta Kraków. 2099 1 2

Patentowana nauczycielka **z ukończonym kursem Fröblowskim poszukuje miejsca** nauczycielki domowej do dzieci. Zgłoszenia: Z. F. w **Skawicy,** o. p. **Zawoja** poste restant.

Na dnie Zaduszne w ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się Szan. P. T. Publiczności wielki wybór **wieńców** suchych i świeżych po cenie bardzo przystępnej. Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. **E. Ukleński.** 2087 1 8

Maszynista drukarz posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincji. Adres: Główny Rynek, szara kamienica Nr. 6, u Jacka Rutkowskiego w Krakowie. 2098 1 2

Domek z ogrodem na Olszy, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Florjańska Nr 49. II piętro. A. Schebrechin.

Potrzebna jest zdolna panna do FABRYKI KRAWATÓW za dobrem wynagrodzeniem; tamże przyjmuje się panienki do nauki. Rynek główny l. 15, III piętro front. 2095 1 ?

Maszyna do szycia Singera ręczna i nożna w dobrym stanie do sprzedania zaraz. Wiadomość plac Szczepański l. 2. II p. 2097 1 4

Na groby. **Lampki najtańsze najlepsze i najpraktyczniejsze. woskiem napełnione,** w różnych kolorach, sztuka 12, 15, 18 i 20 ct. Przyjmuje także do nalewania, dla odsprzedających odstępuje odpowiedni rabat. Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą za zaliczką. Do nabycia w składzie lamp i nafty **JANA ERKERA** dawniej W. Skórczewskiego **Kraków ul. Szewska l. 3**

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna, l. 4. I. piętro. 2050

Osoba inteligentna w średnim wieku, z powodu zmiany w rodzinie, poszukuje miejsca jako zarządczyni domu lub bona z krawieczyzną. Zgłoszenia pod adresem: P. N. ulica Nad Rudawą Nr. 23 I piętro w Krakowie. 2088 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa krakowska uchwaliła na posiedzeniu swojem, dnia 19 października 1892 r., celem obsadzenia prowizorycznego posady adjunkta konceptowego biura swego, ogłosić konkurs na następujących warunkach:

1. Wymaga się a) obywatelstwa austrjackiego;
b) ukończonych studjów prawniczych austrjackich;
c) zupełnej znajomości języka polskiego i niemieckiego (w słowie i piśmie), oraz stosunków handlowych i przemysłowych; zarówno w ogóle — jak szczegółowo krajowych;
d) wiek, nie po nad lat 35.
2. Płaca wynosić ma złr. 1.000 bez wszelkich dodatków.
3. Posadę tę, którą się dopiero po upływie rocznej służby próbnej usystemizuje, obsadzi się na razie tylko tymczasowo.
4. Ubiegający się winni podania swoje wnieść do Prezydjum Izby najdalej po dzień 1-szy grudnia 1892 r.

Kraków, dnia 20 października 1892 r. 1110 1 3

SKŁAD PIWA i PORTERU
z BROWARU Arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

G. LAZAR. — Kraków.

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu. 741(20-20)

Wiedeński magazyn ubiorów męzkich i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

819 Z poważaniem CHEMIN FELDMANN.

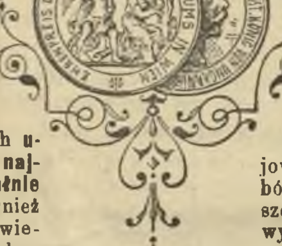
Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich urządzeń **apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.
Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczane być mogą.
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**

HANDEL WIN
JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806. 958 10 100

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuskie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco.
Handel przy ulicy grodzkiej, l. 44 Składy transitowe przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.

W NOWYM MAGAZYNIE MEBLI

W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej Nr. 3.

WIELKI WYBÓR MEBLI

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA
tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

LUDWIK CHOMIAK. Tapicer. **WŁADYSŁAW DUVAL.** Stolarz.

PASY MASZYNOWE

podwójne i pojedyncze
również **rzemyki** do takowych po najniższych cenach poleca

JAN KLECZEŃSKI,
RYMARZ.

Szpitalna 32, vis-à-vis nowego teatru. 994 2 8

Na jesień i zimę.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

FILIA WIEDEŃSKA
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, l. 9, I. p.

z całą bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon jesienny i zimowy w najnowszym fasonie,

po cenach fabrycznych

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9 I piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.

Uważam sobie za obowiązek serdecznie podziękować Towarzystwu „Anker" oraz jego reprezentantowi W. Panu Aleksandrowi Horowitzowi w Krakowie, za punktualną i chętną wypłatę zabezpieczonego kapitału w kwocie złr. 500 po śmierci męża mego ś. p. Ludwika Berwaldta, maszynisty teatru krakowskiego, jakkolwiek on krótko, a po potrąceniu znacznej rocznej dywidendy w wysokości 25% od rocznej premji stosunkowo bardzo mało płacił.

Kraków 21 Października 1892 r.
Aleksandra Berwald.

WIEŚ

360 mórg z inwentarzami zbiorowemi, 4 mile od Krakowa za 35.000 złr. do sprzedania. Majątki 1.300 m., 400 m., folwarki 60 m. 33 m. blizko Krakowa do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie.
Ekonom zdolny, energiczny, poszukuje posady i t. p. interesa poleca: **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego** w Krakowie, Grodzka 30. 1102 1 4



599 TYLKO PRAWDZIWE ([illegible])
granaty w oprawie
ametysty, mołdawity i t. d.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Maszyny do szycia SINGERA

nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr.
ręczne „ 27, 36, 40 i 48 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierz, za drzwi i karbolem ręce obmyć.

JÓZEF IWANICKI,
mechanik.
Lwów, Hotel Żorża
Kraków, Rynek 25

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 20 złr., sprzedają po 60 i 70 złr. bo dostają za to 25%.

!WAŻNE DLA PAŃ!

W przeciągu czasu od czterech do sześciu tygodni mogą Panie oddające się zawodowi modniarstwa uzyskać stałą i intratną egzystencję. Magazyn modniarstwa pod „Następczynią tronu Stefanją" pani **Karoliny Lackenbach w Wiedniu I Wollzeile Nr. 4,** przyjmuje wyżej wspomnione Panie do kompletnego wykształcenia w sztuce modniarstwa w przeciągu **4 ch do sześciu tygodni** z mieszkaniem oraz całem utrzymaniem lub bez tegoż pod nader przystępnymi warunkami.
Na łaskawe zapytania w języku polskim i niemieckim bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą.

Z uszanowaniem
1087 3 5 **Karolina Lackenbach.**

!Przeciw cholerze!

jedynie najzdrowszem oraz najposilniejszem pożywieniem jest

Dziczyzna

wolna od wszelkich bakcylli i bakteryj, co przez powagi naukowe sprawdzonem zostało.

Sarninę, zające, kuropatwy, bekasy oraz **świeże kwiczoły**
poleca
Karol Knoreck i Spółka
Pierwszy handel dziczyzny, win i delikatesów, Florjańska 23.
Codziennie świeży pasztet z dziczyzny.

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 155 200

Wtorek dnia 25 go Października.

ZUP. { Zupa Paysanne.
Rosół. — Consommé Royal.

PRZYST. { Coqueil de volailles
Oeufs à la chasseur.
Rizotto de vean.

PIECZ. { Sos picant.
File de boeuf roti.
File à la Strasborg.
Kotlet à la Marengo.

LEGUM. { Babki z kremem.
Makaran domowy z pomezanem.

Józefa Ekierowa
udziela
LEKCYJ TAŃCÓW
W KRAKOWIE,
Plac Szczepański l. 9, I p.

BULJON
WYROBU
Kazimiery Matczyńskiej

z samego drobiu i najdelikatniejszego ptastwa.

Dla chorych	złr.	**10.50**	kilo
Nr. 00 z truflami	„	**7.50**	„
Nr. I. z zwierzyny i drobiu	„	**6.50**	„
Nr. II. doskonały	„	**5.50**	„
Ekstrakt mięsny słoik	„	**—.20**	„

Pasztet z gęsich wątróbek doskonały, w ślicznych puszkach, jak pasztet sztrasburgski po złr. **1.50** pół kilo codzień świeży.

Koce na konie

z wełny owczej, bardzo trwałe, własnej roboty, sprzedaje Zarząd Dworu po **5** złr.
1052 4 12 **Łapszyn p. Brzeżany.**

ZIEMNIAKI

powszechnie znane z doskonałości — korzec czyli 100 kilo z dostawą do domu po 2 złr sprzedaje ZARZĄD DÓBR BIERZANÓW, poczta Bierzanów. 1065 4 10

Pierwszy główny i wyłączny
Skład serów
deserowych i szwajcarskich
krajowego i zagranicznego wyrobu, tudzież
masła deserowego i solonego
Leona Sykutowskiego,
w Krakowie, ul. Szewska l. 12,

przyjmuje w komis sery wszelkiego gatunku tudzież zakupuje większymi partjami zapasy serów wprost ze serowni.
Powyższy skład poszukuje zarazem stałych dostawców masła deserowego i solonego.

KAMIENICA

II piątrowa przy ulicy Szczepańskiej Nr. 7, do sprzedania. 1105 1 10

DRZEWKA OWOCOWE

Piękne gładkie sztamy w koronach. Gatunki wyborowe z dobremi korzeniami. JABŁONIE, GRUSZKI. ŚLIWKI 5-letnie, 50 cnt. za sztukę, CZEREŚNIE, WIŚNIE 6 letnie, 60 ct. AGREST, POŻECZKI wysoko pienne, 80 ct AGREST, POŻECZKI krzewiaste, czerwone, białe wielko-owocowe, 25 ct Maliny miesięczne, 12 szt. 1 złr. Z powodu licznych zamówień uprasza się o wczesne zamówienie i dokładny adres. Wysyła za zaliczką

Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków.
924 6 6 **E. Ukłański.**

Pierwszy parowy
amerykański młyn do kości
w Klimkówce, pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3-ch do 6 ciu miesięcy bez procentu, od 6-ciu do 9-ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji **Rymanów.**

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka **5%** prowizji.

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka, p. Rymanów.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego